Dziś numer noworoczny 6 stron

Cena 5 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 1 stycznia 1946 | Nr. 1

U progu Nowego Roku

Mamy za sobą rok 1945 — rok zwycięstwa i sprawiedliwości dziejowej. Mamy już za sobą długi okres pracy na niwie odbudowy sportu polskiego; mają go za sobą kluby, związki — ma go też i nasze pismo. Kraków, w obecnej chwili siedziba kilkunastu Państwowych Związków Sportowych z najpotężniejszym Związkiem Piłki Nożnej na czele, — siedziba Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej, jest miastem, które pierwsze w Polsce stanęło do pracy na tym polu. Dzięki Wojewódzkiemu Komitetowi Sportowemu udało się w rekordowym czasie reaktywować szereg okręgowych związków sportowych i umożliwić — po długim okresie niewoli — pierwszy start polskim pływakom, piłkarzom, bokserom itd.

Była jedna poważna przeszkoda w należytym rozwoju powracających do życia klubów i związków sportowych. Był nią brak pisma sportowego. Miasto nasze, w którym w sezonie cyfra 20.000 widzów na zawodach piłkarskich nie była wcale rzadkością, było centrum życia sportowego Polski; utkwione były w niego oczy sportowców całego kraju, a szereg imprez już na ogólnopolską skalę, jak pierwsze spotkanie międzymiastowe: Kraków—Śląsk w piłce nożnej, rewia sportu w dniu 1 maja itp. — stwarzały wprost konieczność wydawania pisma, które mogłoby wszystkich sportowców polskich informować o naszych osiągnięciach w dotychczasowych a celach i zamierzeniach przyszłej pracy. W tych warunkach, wydany przez P. A. P., Oddział w Krakowie, w dniu 22 kwietnia 1945 roku w najskromniejszej — ze względu na brak papieru drukowego i innych środków — szacie (na cyklostylu) „Biuletyn Sportowy", był pierwszą jaskółką lepszej przyszłości. Był on równocześnie protestem przeciw dotychczasowemu stanowi rzeczy — a rozchwytywany „na gorąco" jego „nakład" był dowodem, jak wielkim był głód prasy sportowej. Listy, jakie wówczas napłynęły do naszej redakcji, dodały nam bodźca w naszej trudnej, — naprawdę pionierskiej na tym odcinku pracy; toteż mimo rozlicznych przeszkód i trudności, dopięliśmy wreszcie tego, że czwarty numer „Biuletynu Sportowego" ukazał się już drukiem. Na czterech niewielkiego formatu stronicach, znalazło się już — obok sprawozdań z zawodów — dość miejsca na artykuły zasadnicze, komunikaty związków i klubów etc.

W sześć tygodni później „Biuletyn Sportowy" ukazał się już we wspaniałej w stosunku do poprzednich szacie — a w wyniku ogłoszonego na tytuł konkursu otrzymał nazwę: „Start". Wówczas to, pisząc — nie bez dumy, — że pierwsze po wojnie pismo sportowe ukazuje się w Krakowie, a nam przypadł zaszczyt ułożenia programu i wytknięcia celu w pracy, wiodącej sport polski ku wyżynom, ogłosiliśmy nasze credo:

Sport ma kształcić nie tylko ciało, lecz i ducha.

Sport ma służyć zdrowiu, a nie wynikom.

Sport nie jedynostkom, lecz ogółowi służyć powinien,

oświadczając, że z zachwaszczonej niwy sportu z ery przedwrześniowej czy okupacyjnej wyrwać musimy wszystkie chwasty, wśród nich zaś najgorsze te, które brudnymi od przekupstw rękoma — żądzą kariery lub hańbiącą współpracą z okupantem, raz na zawsze wykluczeni być powinni z grona wielkiej rodziny sportowców polskich.

Niezachwiane stanowisko nasze w tej ostatniej sprawie doprowadziło w końcu red. Stattera aż na... rozprawę sądową. Wynik rozprawy, która głośnym echem odbiła się w całej Polsce, mówi sam za siebie. Wspominamy tylko o nim, by udowodnić, że nie zboczyliśmy ani odrobinę z raz obranej drogi; żądaliśmy od P. Z. P. N. dożywotniej dyskwalifikacji piłkarzy, którzy brali udział w drużynach hitlerowskich, żądaliśmy tego od P. Z. T., odnośnie do tenisistów, żądaliśmy, żądamy i zawsze żądać będziemy od wszystkich związków i klubów, by przeprowadziły dokładną weryfikację swych zawodników i działaczy i wypleniły raz na zawsze brzydkie zielsko wspaniale odradzającej się naszej niwy sportowej.

Równie bezwzględnie domagaliśmy się najsurowszych kar dla zawodników — choćby najwyższej klasy — gdy ci niegodnym zachowaniem się na boisku hańbią honor sportowca, gdyż etykę i morale zawodników przedkładamy nad ilość strzelonych bramek i zamiast „królów-strzelców" czy innych „asów", chcielibyśmy widzieć sportowców-dżentelmenów.

Z drugiej zaś strony — wierni swojemu credo — staraliśmy się pomóc w pracy tym związkom i klubom, które — mimo trudnych warunków powojennych — pojęły należycie cel i sens swej pracy. Pisaliśmy tedy długo i szeroko o młodych harcerzykach, którzy startują nie dla wyników — pisaliśmy o pełnej poświęcenia i właściwego zrozumienia pracy, m. in. związku lekkoatletycznego, z uznaniem podnosząc fakt, że na zawodach w tej gałęzi sportu w roku bieżącym zjawiało się więcej widzów i startujących, niż w minionych latach w ciągu całego sezonu.

A znów, jak z jednej strony występowaliśmy ostro i bezwzględnie przeciwko tym, którzy shańbiwszy godność Polaków, nie mogą już nigdy więcej przywdziewać na siebie koszulek sportowców polskich — tak z drugiej strony, przypominając męczeńską śmierć Kusocińskiego i tylu innych bohaterów-sportowców polskich, staraliśmy się trwały pomnik sławy wystawić im w naszych sercach. Z wielką radością śledziliśmy również i z uznaniem pisaliśmy o postępach pracy na polu kulturalno-oświatowym w całym szeregu klubów krakowskich i prowincjonalnych. Otwarcie własnych świetlic, lokali klubowych, boisk sportowych itd., uważaliśmy za godną utrwalenia uroczystość dorzucenia dalszej cegiełki w dzieło odbudowy sportu polskiego, który przetrwał 6-cio letnią srogą niewolę i wśród najcięższych warunków podjął się pracy, której celem jest zdrowie fizyczne, a z nim i duchowe, znękanego, w bezlitosny sposób, naszego młodego pokolenia.

Dziś u progu drugiego roku naszego wydawnictwa ponawiamy swoje credo, ufni, że zjednało ono nam wśród olbrzymiego świata sportowców całej Polski należyte zrozumienie i uznanie.

Habzda Stanisław

Dekret o W. F. i P. W.

Powszechny obowiązek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego

Specjalna Komisja Prezydium Rady Ministrów opracowała już projekt Dekretu o Powszechnym Obowiązku Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który w dniu 30. grudnia uchwalony został przez K. R. N.

Podajemy je poniżej:

Art. 1. Dla rozwijania i utrzymania tężyzny fizycznej obywateli Rzeczypospolitej i dla zapewnienia Siłom Zbrojnym Rzeczpospolitej Polskiej żołnierza-obywatela, obrońcy Jej Niepodległości, granic i ustroju demokratycznego, wprowadza się powszechny obowiązek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Art. 2. Obowiązkowi wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego podlegają wszyscy obywatele bez różnicy płci, począwszy od lat 16-tu.

Art. 3. Od powszechnego obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wolne są osoby uznane za zupełnie niezdolne do jego pełnienia.

Art. 4. § 1. Całokształt prac wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego prowadzi Państwowa Rada Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

§ 2. Rozporządzenie wykonawcze w zakresie powszechnego obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wyda Minister Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministrami: Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Administracji Publicznej.

§ 3. Realizację niniejszego dekretu na terenie szkół ustali rozporządzenie Ministra Oświaty w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej.

Art. 5. Uchylający się od wypełnienia postanowień, dotyczących powszechnego obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego podlegać będą karze. Rodzaj i wysokość kar za uchylanie się od tego obowiązku ustali oddzielny dekret.

Art. 6. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministrami: Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Administracji Publicznej.

Ta sama Komisja opracowała również projekt dekretu o utworzeniu Urzędów i Rad Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w następującym brzmieniu:

Art. 1. § 1. Dla kierownictwa pracami, dotyczącymi powszechnego obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, tworzy się Państwową Radę Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przy Ministrze Obrony Narodowej oraz Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przy Ministerstwie Obrony Narodowej.

§ 2. Wyrazy „Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe", stanowią część składową Rad i Urzędów, powołanych dekretem niniejszym w dalszych jego przepisach zastąpione będą skrótem „WF i PW".

Art. 2. § 1. Do kompetencji Państwowej Rady WF i PW należy:

a) ustalanie w drodze uchwał zasad i wytycznych, obowiązujących Państwowy Urząd WF i PW przy realizacji dekretu o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego;
b) nadzór nad wprowadzeniem w życie uchwał Rady przez Dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW i podległy mu Urząd za pośrednictwem stale urzędującego Prezydium Rady;
c) przedstawianie kandydatur na stanowisko Dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW i jego zastępcy oraz zgłaszanie żądania co do odwołania tychże. W razie różnicy zdań między Państwową Radą WF i PW a Ministrem Obrony Narodowej, Państwowej Radzie WF i PW przysługuje prawo odwołania się do Rady Ministrów.

Art. 3. W skład Państwowej Rady WF i PW wchodzą:

1) Ministrowie: Obrony Narodowej, Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Administracji Publicznej lub wyznaczeni przez nich zastępcy.

2) Po jednym przedstawicielu każdej wyższej uczelni wychowania fizycznego.

3) 30 osób delegowanych przez organizacje wychowania fizycznego i sportu, związek wychowawców fizycznych, organizacje młodzieżowe, oraz organizacje społeczno-polityczne i związki zawodowe.

4) Przedstawiciele Wojewódzkich Rad WF i PW.

5) 10 osób powołanych przez Radę Ministrów na wniosek Ministra Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministrami: Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Administracji Publicznej z pomiędzy wybitnych znawców wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, higieny i pedagogii.

6) Dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW i jego zastępca uczestniczą w posiedzeniach Państwowej Rady WF i PW z głosem doradczym.

Art. 4. § 1. Państwowa Rada WF i PW wybiera z pośród siebie Prezydium w składzie przewodniczącego oraz czterech członków i 2-ch zastępców.

§ 2. Prezydium Państwowej Rady WF i PW jest stałym organem urzędującym Państwowej Rady WF i PW i w tym charakterze:

a) opracowuje i przygotowuje wnioski i materiały na posiedzenia Państwowej Rady WF i PW;
b) sprawuje nadzór nad wprowadzeniem w życie uchwał Rady w myśl art. 2 pkt. b) niniejszego dekretu;
c) reprezentuje Radę nazewnątrz.

Art. 5. Państwowa Rada WF i PW określi w wydanym przez siebie regulaminie sposób wykonywania czynności i prac Państwowej Rady WF i PW oraz Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Rad WF i PW.

Art. 6. § 1. Na czele Państwowego Urzędu WF i PW stoi Dyrektor oraz jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych, mianowani przez Ministra Obrony Narodowej z pośród kandydatów przedstawionych przez Państwową Radę WF i PW, w porozumieniu z Ministrami: Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Administracji Publicznej.

§ 2. W skład tego Urzędu wchodzi personel fachowy, złożony z osób wojskowych i cywilnych, powołanych do pracy przez Ministra Obrony Narodowej.

§ 3. Dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW oraz jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych, podlegając służbowo Ministrowi Obrony Narodowej i działając w porozumieniu z Ministrami: Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Administracji Publicznej, w sprawach wchodzących w zakres działania tych Ministrów, są odpowiedzialni przed Państwową Radą WF i PW w zakresie przewidzianym w art. 2 niniejszego dekretu.

Art. 7. W poszczególnych województwach tworzy się Wojewódzkie Rady WF i PW i Wojewódzkie Urzędy WF i PW.

Art. 8. Do zakresu działania Wojewódzkich Rad WF i PW należy:

a) ustalenia wytycznych w sprawach, związanych z wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym na obszarze danego województwa;
b) nadzór nad wprowadzeniem w życie powziętych uchwał przez Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu WF i PW i podległy mu Urząd za pośrednictwem stale urzędującego Prezydium Wojewódzkiej Rady WF i PW;
c) przedstawianie kandydatur na stanowisko Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu WF i PW i jego zastępcy oraz zgłaszanie żądania odwołania tychże za pośrednictwem Państwowej Rady WF i PW.

Art. 9. W skład Wojewódzkich Rad WF i PW wchodzą:

1) Dowódcy Okręgów Wojskowych oraz odpowiednie organa wojewódzkie podległe Ministerstwom: Zdrowia, Oświaty, Kultury i Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Administracji Publicznej lub wyznaczonym przez nie zastępcom.

2) 15 osób, delegowanych przez organizację wychowania fizycznego i sportu, związek wychowawców fizycznych, organizacje młodzieżowe, organizacje społeczno-polityczne i związki zawodowe.

Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu WF i PW i jego zastępca uczestniczą w posiedzeniach Wojewódzkiej Rady WF i PW z głosem doradczym.

Art. 10. § 1. Wojewódzka Rada WF i PW wybiera z pośród siebie Prezydium w składzie przewodniczącego oraz dwóch członków i dwóch zastępców.

§ 2. Prezydium Wojewódzkiej Rady WF i PW jest stałym organem urzędującym Wojewódzkiej Rady WF i PW i w tym charakterze:

W dniu Nowego Roku

składamy najserdeczniejsze życzenia

wszystkim P. T. Współpracownikom
Korespondentom
Czytelnikom
Sympatykom naszego pisma
oraz Ogółowi Sportowców polskich

Kraków 1 I. 1946 — *Redakcja „Start"*

Kto wygrał konkurs?

W Zakopanem pada śnieg

a) opracowuje i przygotowuje wnioski i materiały na posiedzenia Wojewódzkiej Rady WF i PW;

b) sprawuje nadzór nad wprowadzeniem w życie uchwał Wojewódzkiej Rady WF i PW w myśl art. 8 pkt. b) niniejszego dekretu.

Art. 11. § 1. Na czele Wojewódzkiego Urzędu WF i PW stoi Dyrektor oraz zastępca do spraw polityczno-wychowawczych, mianowani przez Dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW, w porozumieniu z Prezydium Państwowej Rady WF i PW, z pośród kandydatów przedstawionych przez Wojewódzką Radę WF i PW.

§ 2. W skład tego Urzędu wchodzi personel fachowy, złożony z osób wojskowych i cywilnych, powołanych do pracy przez Dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW.

§ 3. Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu WF i PW oraz jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych, podlegając służbowo Dyrektorowi Państwowego Urzędu WF i PW, są odpowiedzialni przed Wojewódzką Radą WF i PW w zakresie przewidzianym w art. 8 niniejszego dekretu.

Art. 12. Na terenie poszczególnych powiatów i większych miast mogą być powołane Powiatowe i Miejskie Rady WF i PW oraz odpowiednie Urzędy WF i PW o kompetencjach i ustroju analogicznym do Wojewódzkich Rad i Urzędów WF i PW.

Art. 13. Powoływanie członków Państwowej Rady WF i PW, wymienionych w art. 3 punkcie 3 i 5-tym, członków Wojewódzkich Rad WF i PW, wymienionych w art. 9 pkt. 2, oraz Powiatowych i Miejskich Rad WF i PW wymienionych w art. 12, następuje co 2 lata.

Art. 14. Rozporządzenie Rady Ministrów ustali, które organizacje i związki z pośród wymienionych w art. 3 pkt. 3 i 5 i w art. 9 pkt. 2 i w jakiej liczbie delegują przedstawicieli do Rad WF i PW, przy uwzględnieniu roli społecznej tych organizacji i związków oraz ich stopnia zainteresowania sprawami związanymi z wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym.

Art. 15. Kredyty budżetowe na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe przewidywane będą w odpowiednich częściach budżetu państwowego. Administruje nimi Dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW, zgodnie z uchwałami Państwowej Rady WF i PW.

Art. 16. § 1. Państwowy Urząd WF i PW ma prawo nadzorowania oraz ingerencji w wykonywaniu działalności związków, stowarzyszeń, klubów i innych organizacji w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

§ 2. W razie stwierdzenia niewłaściwej działalności związków, stowarzyszeń, klubów i innych organizacji wymienionych w § 1 niniejszego artykułu, Państwowy Urząd WF i PW w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Publicznej i z Prezydium Państwowej Rady WF i PW, ma prawo zawiesić je w działalności.

Art. 17. Wykonanie niniejszego dekretu powierza się Ministrowi Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministrami: Zdrowia, Oświaty, Kultury Sztuki, Pracy i Opieki Społecznej oraz Administracji Publicznej.

Art. 18. § 1. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 2. Równocześnie tracą moc wszystkie dotychczasowe przepisy w zakresie objętym niniejszym dekretem.

Kto dyrektorem W. P. i P. W.?

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych wysunął ze swej strony na dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego kandydatury: inż. Tadeusza Kuchara i red. Mariana Strzeleckiego, a na przewodniczącego Państwowej Rady Sportowej W. F. i P. W. dr Mieczysława Michałowicza.

Eliminacje i obóz kondycyjny dla bokserów polskich przed meczem z Czechosłowacją

Łódź, 30 grudnia (tel wł.) **Prezydent m. Łodzi** Mijal przyrzekł bokserom polskim udzielić jak najdalej idącego poparcia dla utworzenia obozu kondycyjno-ćwiczebnego przed rewanżowym meczem z Czechosłowacją, który jak wiadomo odbędzie się w Pradze w dniu 20 stycznia 1936. Prezydent przyrzekł również udzielić pomocy finansowej organizatorom mistrzostw bokserskich Polski, które odbędą się w Łodzi w pierwszych dniach kwietnia.

Na powyższy obóz kondycyjny, który potrwa 8 dni zostaną powołani **Czarnecki** (Łódź) w wadze muszej, **Grądkowski** (Śląsk) w wadze półśredniej, **Szymura** (Poznań) w wadze półciężkiej, oraz ci, którzy odniosą zwycięstwa w eliminacyjnych spotkaniach, jakie odbędą się w Bydgoszczy w dniach 5 i 6 stycznia. Do eliminacji, w walkach koguciej, piorkowej, lekkiej, średniej i ciężkiej, zostali wyznaczeni przez kpt. sportowego Polskiego Związku Bokserskiego następujący zawodnicy:

W wadze koguciej **Miszczuk** (Śląsk) spotka się z **Jóźwiakiem** (Bydgoszcz) oraz **Kizinger** (Śląsk) — z **Sękiem II** (Poznań;

w wadze piórkowej przeciwnikiem **Hakuby** (Śląsk) będzie **Rogalski** (Poznań), w drugiej zaś walce w tej samej wadze **Marcinkowski** (Łódź) spotka się z **Zalewskim** (Bydgoszcz);

w wadze lekkiej **Kowalski** (Łódź) zmierzy się z **Vogtem** (Poznań) oraz **Czortek** (Warszawa) z **Kowalewskim** (Łódź).

Ze względu na jeszcze nie wygojoną kontuzjowaną rękę Pisarskiego, kapitan P. Z. B. wyznaczył w walce średniej tylko jedno spotkanie pomiędzy **Miucem** (Gdańsk) i **Sobczakiem** (Poznań).

W wadze ciężkiej spotka się **Klimecki** (Poznań) z przeciwnikiem wyznaczonym przez Okręg Gdański, w drugiej zaś walce w tej wadze **Drabkowski** (Warszawa) walczyć będzie ze zawodnikiem wyznaczonym przez Okręg Łódzki.

W dniu 6 stycznia rozegrany zostanie w Łodzi mecz bokserski: Z. Z. K. (Tarnowskie Góry) Ł. K. S. W barwach Ł. K. S.-u wystąpi po raz pierwszy po długiej przerwie **świetny pięściarz polski, Kowalski.**

Wiadomości z zagranicy

W Związku Radzieckim kobiety grają w hokej!

W zimowych mistrzostwach Moskwy stanęło na starcie 146 drużyn.

Wspaniały rozwój zawdzięcza sport „kanadyjski" — jak nazywają tu hokej, nie tylko wspaniałym warunkom atmosferycznym, lecz całemu szeregowi sztucznych, wspaniale wyposażonych lodowisk. **O popularności hokeju w Związku Radzieckim świadczy najlepiej fakt, że uprawiają go i kobiety;** nadto w samej Moskwie istnieje 34 zespołów juniorów oraz 20 drużyn dziecięcych.

Do zimowych mistrzostw w Moskwie stanęło zatym 146 drużyn hokejowych (dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym), a ilość przewidzianych spotkań przekroczy tysiąc.

W tych dniach rozegrano już pierwsze spotkania o mistrzostwo stolicy Związku Radzieckiego. I tak m. in. Dynamo odniosło wysokie zwycięstwo nad Trudowymi Rezerwami 11:1, — Spartak pokonał Stroiiela (Budowniczy) 7:0, a Lokomotiwa odniosła również w tym stosunku zwycięstwo nad Torpedo.

Charakterystycznym jest, że **elitę moskiewskich hokeistów tworzą znani piłkarze jak Bobrow, Archangielski** itd. Z wielkim zainteresowaniem oczekuje się tu powrotu z tournée po Jugosławii drużyny C. D. K. A., która uchodzi za najsilniejszy zespół hokejowy Moskwy. **Grają tu również znani piłkarze jak Nikanorow, Winogradow, Grynin** i in. Drużyny „Burewiestnika, Skrzydeł Sowietów" i „Sił Lotniczych Czerwonych Armii" dopełniają liczby najlepszych zespołów, a start ich oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Bukareszt

Dynamo (Tyflis)—Czefers (Bukareszt) 2:1 (0:0)

W Bukareszcie na stadionie „Anef' rozegrano mecz piłkarski między tyfliskim zespołem Dynamo i tutejszą drużyną Czefers. Olbrzymi stadion nie mógł pomieścić wszystkich ciekawych, których liczba przekroczyła 25.000 osób.

Pierwsza połowa gry, która prowadzona była w żywym tempie, nie przyniosła rezultatu bramkowego, dopiero z początku drugiej połowy drużynie Dynamo udało się strzelić dwie po sobie bramki. Atak Dynamo, złożony z wspaniałej trójki środkowej: Pajczadze, Biereżnoj i Dżedżeława, raz po raz zagrażał bramce rumuńskiej, pomimo to jednak w ostatnich minutach gry, środkowy napastnik Czefersa zdołał umieścić piłkę w siatce Dynamo.

M. Kula trenerem narciarzy francuskich

Doskonały Polski narciarz i znakomity skoczek, **Kula**, został zaangażowany przez Klub Narciarski Chamonix na trenera dla narciarzy tegoż klubu. Równocześnie francuski Związek Narciarski zaangażował Kulę na trenera francuskiej reprezentacji ekipy skoczków.

Pięściarze angielscy jadą do Szwecji

Londyn. George James, mistrz w wadze ciężkiej, który znokautował niedawno w drugiej rundzie mistrza Francji w tejże wadze, Josse Ricola, przyjął zaproszenie do Szwecji na spotkanie z Olle Tandbergiem. Równocześnie Jack Salomon otrzymał „zamówienie" na wprowadzenie trzech doskonałych bokserów angielskich, którzy spotkają się z pierwszorzędnymi pięściarzami Szwecji. Powyższe spotkania odbędą się w Szwecji w dniu 8 stycznia.

*

Ernie Rodelick, bokserski mistrz Anglii w wadze średniej spotkał się w Londynie w Seymour Hall z młodym 21-letnim Irlandczykiem Bertem Hyladem i poniósł sensacyjną porażkę na punkty.

*

Najlepszy francuski pięściarz zawodowy w wadze średniej Marcel Cerdan przyjeżdża tutaj, by spotkać się z angielskim bokserem Mac-avoyem. Cerdan uważany przez francuski świat bokserski za następcę Georga Canpetiera znajduje się w znakomitej formie i opinia francuska domaga się wyjazdu jego do USA, gdzie rozegrałby szereg spotkań z najlepszymi zawodowcami amerykańskimi.

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne w 1945 r.

Biegi:

100 m: 1) Ewel (USA) 10,3 sek., 2) Edwards (USA) 10,4 sek., 3) Semuels (USA), Assis (Brazylia) 10,5 sek.

200 m: 1) Klemmer (USA), O'Relly (USA) 20,9 sek., 2) Crawson (USA), Shurz (USA) 21,2 sek., 3) Harris (USA), Van Velsen (USA), Assis (Brazylia) 21,3 sek.

400 m: 1) Harris (Nowa Zelandia) 47,8 sek., 2) Starskrubb (Finlandia) 48 sek., 3) Sigonney (Francja), Sjorgren (Szwecja), With (Egipt) 48,2.

800 m: 1) Storskrubb (Finlandia), Liliekvist (Szwecja) 1,49,3 min., 2) Holst-Seresen 1,49,4 min., 3) Hansenne (Francja), Gustafsson (Szwecja) 1.50,2 min.

1.500 m: 1) Andersson (Szwecja) 3.45.0 min., 2) Gunder Hagg (Szwecja) 3.45,2 min., 3) Persson (Szwecja) 3.46,2 min.

3.000 m: 1) Hagg (Szwecja) 3.15,8 min., 2) Durkfeldt (Szwecja) 8.18,2 min., 3) Ahlden (Szwecja) 8.19,2 min.

5.000 m: 1) Heino (Finlandia), 14.17,2 min., 2) Oestbrink (Szwecja) 14.22,8 min., 3) Durkfeldt (Szwecja) 14.25,6 min.

Skoki:

Wdal: 1) Bell (USA) 7.56 m, 2) Douglas (USA) 7.53 m, 3) Lewis (USA) 7.51 m, 4) Kuzniecow (ZSRR).

Wzwyż: 1) Wiesner (USA) 2.00 m, 2) Sheffield (USA) 1.99 m, 3) Barsdale (USA), Grolle (USA) LacCava (USA), Schnacke (USA) 1,98 m.

Rzuty:

Dysk: 1) Consolini (Włochy) 51,90 m, 2) Bangert (USA) 49,60 m, 3) Nyqvist (Finlandia) 49,31 m.

Oszczep: 1) Rautavaara (Finlandia) 75,47 m, 2) Erikson (Szwecja) 73,18 m, 3) Jarvinen (Finlandia) 71,79 m.

Opinia prezesa Olchowicza

Po tenisowym sezonie

Przed dwoma tygodniami opublikował Polski Związek Tenisowy oficjalną listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów i tenisistek polskich. W związku z tym zwracamy się do prezesa Polskiego Związku Tenisowego dyr. Olchowicza z prośbą o szczegóły uwag dotyczące klasyfikacji. **Zaczynamy od kardynalnego: Co p. prezes sądzi o tej liście?**

Niespodzianką, mówi prezes Olchowicz, jest niesklasyfikowanie Barana z Cracovii, pełnowartościowego i b. ambitnego zawodnika, który w roku bieżącym ma na swym koncie szereg pięknych sukcesów. Poza tym kolejność na liście jest zupełnie słuszna. Pierwszy Hebda. Cieszę się bardzo, że mimo kilkuletniej przerwy, gracz ten jest w pełni formy i jestem pewien, że w roku następnym i przez szereg jeszcze lat utrzyma się on w niej, dzięki swej ambicji i doskonałej kondycji. Następny Skonecki... to zawodnik młody o wielkim talencie przy dużych możliwościach. Wróżę mu niejeden sukces. Trzeci z kolei Kończak zawdzięcza swą lokatę pokonaniu Olejniszyna. Olejniszyn, uczeń Hebdy, odznacza się niemniejszym talentem niż Skonecki, ładną i stylową grą przypominający Śpychałę. Brak mu jednak tej zaciętości oraz tej woli zwycięstwa, która cechuje Skoneckiego. Przypuszczam jednak że sprawić może niejedną jeszcze niespodziankę. Reszta zawodników z małymi odchyleniami wyrównana.

Czy zadowolony jest p. prezes z sezonu?

Na ten temat dałoby się dużo powiedzieć. Sezon miniony to walka z trudnościami inwentarzowymi przede wszystkim. Nie było rakiet, naciągów, a przede wszystkim p i ł e k. Do rozgrywek eliminacyjnych np. dostali gracze 2 piłki, podczas gdy przed wojną zmieniano je już co siedem gemów. Pomimo tych trudności poziom był jednak lepszy niż oczekiwałem. Aby go poprawić, musimy wyszkolić własnych trenerów z młodych utalentowanych zawodników, wysyłając ich naprzód na naukę za granicę. Powinien również powstać Związek Zawodowy trenerów tenisowych, któremu poparcia udzieli niechybnie Polski Związek Tenisowy. Sprawa ta jest o tyle trudna, że wstyd przed zawodowstwem hamuje młodych ludzi, którzy wolą zostać oficjalnie półzawodowcami, niż się do tego jawnie przyznać. Nasi krajowi przedwojenni trenerzy byli dobrzy, lecz sami nie dużo umieli nie mając dobrej szkoły zagranicznej.

Czy lista pań również jest słuszna zdaniem p. prezesa?

W zupełności. J. Jędrzejowska, mimo wielu przejść w czasie okupacji, wykazała lepszą formę niż oczekiwałem. Osobiście twierdzę, że nie tylko dojdzie do pięknych wyników, lecz zdobędzie **mistrzostwo świata.** Jej siostra Zofia, zawdzięcza swą drugą lokatę pokonaniu Rudowskiej w finale mistrzostw Polski. Zosia jest od niej równiejszą, wszechstronniejszą i spokojniejszą. **Wielki też postęp zrobiła „Szeraucówna".**

Dlaczego nie zrobiono listy juniorów?

Byliśmy zmuszeni wyjątkowo w tym roku dopuścić do rozgrywek juniorów do lat 21 włącznie. Ale ci nie przypominali w niczym takiego np. Tarłowskiego czy Skoneckiego sprzed wojny. Sądzę jednak, że przyszły sezon wyłoni jakiś nowy talent, gdyż juniorzy lubią przechodzić z innej gałęzi sportu np. lekkoatletyka lub piłka nożna. Przypuszczam, że tak jak przed wojną, powstaną obozy dla juniorów, których celem będzie podwyższenie poziomu.

Jakie plany ma P. Z. T. na przyszłość?

Po pierwsze chcemy grać o puchar Davisa, nawet bez najmniejszych szans. Wznowić turniej o puchar środkowej Europy dwukrotnie przez nas wygrany (sam puchar uległ zniszczeniu w Warszawie) i w tym celu zwołać delegatów wszystkich krajów środkowej Europy. Rozegrać mistrzostwa państw słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele. Rozegrać wiele zawodów międzypaństwowych i międzymiastowych; międzynarodowe Mistrzostwa Polski. Planów więc — mówi dyr. Olchowicz — mamy bardzo wiele, — oby udało się nam je zrealizować.

Wierzymy, że tak.

W końcu rozmowy uprzejmy nasz interlokutor dyr. Olchowicz prosi o wyrażenie podziękowania za pośrednictwem naszego pisma za przesłane Mu z okazji Świąt i Nowego Roku życzenia wszystkim Okręgowym Związkom, Klubom i Tenisistom polskim, którym On w imieniu Polskiego Związku Tenisowego i Swoim składa równie serdeczne życzenia pomyślnej pracy dla dobra sportu polskiego.

Stefan Michalski

Poradnia sportowo-chirurgiczna w Warszawie

W Warszawie wznowiła swą działalność leczniczą, zapobiegawczą, naukową i wychowawczą Poradnia Sportowo-Chirurgiczna przy II Klinice Chirurgicznej U. W. (Szpital Przemienienia Pańskiego, Praga, pl. Weteranów 4).

Poradnia czynna jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12-tej do 14-tej. Kierownikiem jest nadal adiunkt II Kliniki Chir. dr med. St. Tokarski. Wizyty ambulatoryjne i wszystkie zabiegi sportowców są bezpłatne.

Celem Poradni Sportowo-Chirurgicznej jest obok leczenia urazów opracowywanie metod leczenia i zapobiegania urazom i kontuzjom, oraz szkolenie nowych kadr lekarzy sportowych.

Pożądanym jest, aby wszyscy sportowcy, którzy leczyli się uprzednio w Poradni Sportowo-Chirurgicznej, mieszczącej się w latach od 1936 do 1939 w szpitalu Św. Ducha przy ul. Elektoralnej, zgłaszali się ponownie do Poradni. Pozwoli to opracować naukowo dotychczasowe wyniki leczenia, a dzięki uratowaniu kartoteki i materiałów dowodowych Poradni na zebranie odpowiednich danych dla dalszych prac na tym polu.

*

Znakomity hokeista Polski Kasprzycki, o którego powrocie do Polski piszemy na innym miejscu, grał dotąd w kanadyjskiej drużynie, Toronto, pod przybranym nazwiskiem Medek.

*

Doskonały tenisista czeski, Heht, przebywa w Nowym Jorku. Nadesłał do I. C. L. T. K. (Praga) list, w którym donosi, że wkrótce powróci do kraju.

Z działalności Robotniczego Klubu Sportowego „Związkowiec"

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze „Startu" w rozegranym w Zakopanem w dniu 23 grudnia w pierwszym slalomie — czwarte **miejsce zajął zawodnik R. K. S. „Związkowiec" J. Klamerus.** Jest to sukces nowoutworzonej sekcji narciarskiej R. K. S. „Związkowiec", która pod kierownictwem ob. **Rutkowskiego i Kasperka** rozwija się świetnie i w chwili obecnej liczy już ponad 100 członków, dla których sprężysta ręka kierownictwa zdobyła już kilkadziesiąt par nart. Narciarze R. K. S. „Związkowiec" przechodzą pod fachowym kierownictwem instruktorów zakopiańskich bezpłatne kursy narciarskie; w najbliższym czasie kursy te obejmą wszystkich członków związków zawodowych, chcących uprawiać sport narciarski.

Zaznaczyć godzi, że w R. K. S. Związkowiec obok **sekcji piłki nożnej,** która rozgrywała zawody eliminacyjne K. O. Z. U. N.-u **czynne są sekcje: szachowa i tenisa stołowego. Pierwsza z nich należy do najsilniejszych zespołów w Krakowie.** W najbliższym czasie zaś utworzone zostaną ponadto sekcje: **bokserska i lekkoatletyczna.**

„Zapaśnicy R. K. S. „Związkowiec", którzy niedawno zmierzyli się z bratnim swym klubem Legią — będą mogli tedy — jeśli idzie o lekkoatletykę, pójść śladami jednego z najlepszych dziś w tej dziedzinie sportu klubu w Polsce: krakowskiej R. K. S. Legia.

Wczasy narciarskie OM TUR

Wydział Sportowy OM TUR organizuje w czasie od 1 stycznia do 1 marca 1946 r. dwutygodniowe obozy — kursy p. n. „Wczasy narciarskie".

Kursy narciarskie dostępne są dla początkujących i zaawansowanych. Naukę jazdy na nartach prowdzą fachowi instruktorzy. Kursy dostępne są: dla członków OM TUR, RKS-ów i Związków Zawodowych.

Ogólnopolski Ośrodek Sportów Zimowych OM TUR znajduje się w **Dusznikach — Zielonym Lesie** w pow. kładzkim na Dolnym Śląsku.

Ośrodek zaopatrzony jest w sprzęt narciarski, który wypożycza się na okres kursu.

Warunki przyjęcia na kurs: uczestnicy opłacają koszt przejazdu koleją przy zniżce 66 proc., opłata kursu 14-dniowego wynosi: dla członków **OM TUR** — zł. 140,—, dla członków **RKS-ów** — zł. 400,—, dla członków **Zw. Zaw.** — zł. 400,—.

Za powyższą opłatę uczestnicy kursu otrzymują wyżywienie i zakwaterowanie w pensjonatach OM TUR. Termin rozpoczęcia poszczególnych kursów jest następujący:

1—15 styczeń — - luty — 15 luty r. p. Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacyj udzielają:

Wydz. Sport. KC OM TUR, W-wa, Mokotowska 3, godz. 9—15.

Wydz. Sport. W. K. OM TUR Praga, Śnieżna 2/4, godz. 9—12.

RKS „SKRA", W-wa, Mokotowska 3, godz. 16—20!

Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać przynajmniej na 10 dni przed rozpoczęciem Kursu, a to celem otrzymania zniżek kolejowych. 20 proc. opłaty za obóz — kurs należy uregulować przy zgłoszeniu.

Uczestnik kursu winien zabrać ze sobą: 1) sprzęt narciarski, 2) odpowiednie ubranie, buty narciarskie lub wojskowe względnie robocze, 3) przybory do jedzenia, 4) koc i prześcieradło, 5) przybory do mycia, 6) żywność na drogę.

Jak to było z kaperowaniem w Radomiu

W. O. Z. P. N. stoi na straży przepisów amatorskich.

Radomski KS. Garbarz chciał koniecznie mieć silny zespół piłkarski. Za długo czekać mu było aż jego wychowankowie przeszedłszy — pod kierunkiem dobrych trenerów — odpowiednie wyszkolenie, staną się klasowymi piłkarzami, to też zaofiarowawszy kwotę 5.000 zł. piłkarzom warszawskim „zjednał" ich dla swoich barw. G. W. i D. — W. O. Z. P. N. stanął jednak na straży przepisów o amatorstwie w sporcie i marnotrawnych synów: Brzozowskiego, Czapskiego, Kopecia, Malaczewskiego, Stańczuka (z b. M. K. S. „Polonia"), Burkackiego z „Grochowa", Kasprzyka z **„Okęcia"** i Cymmermana z **„Warszawianki"** ukarał za występ w drużynie prowincjonalnej 4-miesięczną dyskwalifikacją (licząc od dnia rozpoczęcia mistrzostw) — zapowiadając ponadto wdrożenie dochodzeń przeciw winnym członkom zarządu K. S. „Garbarz" o „oferowanie" powyższych sum.

„Orzeł" wygrywa wysoko z Karpatią

Gorlice, 30 grudnia (tel. wł.) K. S. „Orzeł" (Gorlice)—Karpatia (Glinik Mariampolski) 6:1 (1:1). W dniu dzisiejszym rozegrano na stadionie w Gorlicach towarzyski mecz piłkarski pomiędzy mistrzem jesiennej rundy rzeszowskiej klasy „A" **Orłem a Karpatią,** zakończony wysokim zwycięstwem gospodarzy, której atak był najlepszą częścią drużyny. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Müller 3, oraz Sroczyński, Kowalski i Brąglel po jednej. Sędziował b. dobrze ob. Trochan. Widzów ponad 1000.

Co słychać w Przemyślu?

W Przemyślu „sezon martwy". — Wprawdzie trzy kluby przemyskie: **Polonia, Żurawianka i W. K. S.** zorganizowały sekcje pięściarskie i prowadzą treningi zawodników, jednak wskutek nieodremontowania hali sportowej i braku jakiegokolwiek innego ringu nie przeprowadzono żadnych zawodów bokserskich.

Śpią również sporty na wolnym powietrzu; Czuwaj przygotował dla swych hokeistów tor, lecz nawrót grudniowej wiosny sparaliżował ich plany, jak również zamierzenia narciarzy.

Kluby przygotowują się do rachunków sumienia i nowych wyborów na walnych zebraniach, ogłoszonych na styczeń i luty, a boiska chyba zaludnią się z pierwszymi podmuchami prawdziwej wiosny.

Kraków pod znakiem kauczukowej piłeczki

Kraków zwycięża Zlin (Czechosłowacja) 6:3

Kontakt sportowy polsko-czeski pogłębia się coraz mocniej. Po wizytach w Krakowie i innych miastach Polski czeskich piłkarzy, tenisistów, wyjazdach naszych tenisistów i hokeistów do Pragi, obecnie do Krakowa zawitali przedstawiciele tenisa stołowego, bilardu i szachów **SK Bata z miasta Zlina.**

Dotychczasowe spotkania przyniosły w większości sukcesy sportowe, korzystne dla Czechów. Polacy jednak, w gałęziach sportu, w których mają możliwości dłuższego treningu i przygotowań nie pozostają za czeskimi sportowcami i też odnoszą zwycięstwa. Np. piłkarze Krakowa, po cennych lekcjach ze Slavią, potrafili pokonać reprezentację M. Ostrawy.

Najnowszym sukcesem jest pokonanie przez reprezentantów Krakowa przedstawicieli miasta Zlin w tenisie stołowym.

Kraków wygrał 6:3

Jest to sukces dość cenny, wywalczony po bardzo ciekawej i ambitnej grze przedstawicieli Grodu Podwawelskiego.

Czesi przyjechali, zaproszeni przez Krak. Okr. Związek Tenisa Stołowego (wespół z Krakusem i Cracovią), celem rozegrania 3 spotkań z: **KTS Krakus, Repr. Krakowa i KS Cracovia.** Zespół SK Bata, dysponując doskonałymi zawodnikami, wydawał się pewnym zwycięstw. Pokonanie drużyny Krakusa 6:3 w pierwszym dniu, zdawało się zapewnić im sukces i w dalszych spotkaniach. Reprezentacja Krakowa po dość lekkim sobotnim zwycięstwie Czechów, zmusiła ich jednak do uznania jej wyższości.

Dziś w poniedziałek odbędzie się trzeci, ostatni ich występ w spotkaniu z Cracovią. Według wyniku wczorajszego zwycięstwo powinna odnieść Cracovia. Jej dwaj reprezentanci Dobosz i Zięba, występując w barwach Krakowa zdobyli 5 punktów. Jeśli potrafią powtórzyć swe zwycięstwo z dnia wczorajszego w dniu dzisiejszym, to Cracovia ma sukces zapewniony — a jeśli jednak Dobosz nie wygra ze Stojanem..., jak to szczęśliwie uzyskał wczoraj, to Czesi dołożą do zwycięstwa nad Krakusem jeszcze jedno.

Pierwsze oba występy ping-pongistów Zlina zgromadziły w oba dni publiczność, wypełniającą po brzegi salę Świetlicy żołnierskiej w domu Kasyna Oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1. Pierwsza ta impreza o poważnym międzynarodowym charakterze zakończyła się zupełnym sukcesem tak pod względem sportowym, propagandowym, jak i finansowym. Dla młodych i zapalonych działaczy **Okr. Zw. Tenisa Stołowego,** inicjatorów, jak i organizatorów tych spotkań, a to wiceprezesów **W. Zakulskiego** i **J. Bobuli** i przew. W. S. i D. **I. Książka** należy się najpełniejsze uznanie. Nie po różach kroczą oni w swej pracy, a rezultaty tak organizacyjne, jak i sportowe mają mają jak najlepsze.

Przed 2 miesiącami powstał w Krakowie Związek władz sportowych tenisa stołowego. Dziś jesteśmy świadkami dobrze zorganizowanego Polskiego Związku Tenisa Stołowego, oraz Krak. Okr. Zw., na terenie którego **ponad 20 klubów** posiada sekcje tenisa stołowego, tworzą się podokręgi, olbrzymi turniej jednostkowy został zakończony, oraz drużynowe eliminacje wyłoniły dwie klasy „A" i „B". — W międzyczasie odbyło się spotkanie międzymiastowe z Warszawą, oraz obecnie ze Zlinem. I to wszystko bez jakiejkolwiek pomocy finansowej z zewnątrz.

Oczywiście, że taki przykład oddziaływuje niezwykle dodatnio, i jeśli jesteśmy dziś świadkami, że w każdym lokalu klubowym i świetlicowym znajdziemy stół ping-pongowy, otoczony zwolennikami „kauczukowej piłeczki", to m. in. część zasługi spada za coraz szersze zainteresowanie tą gałęzią sportu na wyżej wymienionych.

SK Bata – KTS Krakus 6:3

Pierwszy występ ping-pongistów czeskich w meczu z Krakusem przyniósł im zupełne zwycięstwo. Wprawdzie Krakus prowadził 2:0, lecz skoro do gry doszedł najlepszy zawodnik czeski **Stojan,** przebieg spotkania zmienił się na niekorzyść Krakowian i Czesi pod rząd zdobywając 5 punktów zapewnili sobie zwycięstwo.

Z drużyny gości najlepiej reprezentował się **Stojan,** czwarta „rakieta" czeska. W spotkaniu z Krakusem wygrał wszystkie swe gry, nie napotykając na specjalny opór. Jest to gracz o wysokiej klasie. Jego błyskawiczne ścięcia, szczególniej z forhandu, doskonała gra defensywna,, wspaniałe przechodzenie z defensywy do ataku, przynosiły mu punkty dość łatwo. Pozostała trójka **Snydl, Halaska, Blazek,** jest od Stojana słabsza, choć trzeba stwierdzić, że momenty mieli b. dobre. Widać na nich jeszcze brak doszlifowania i należytego treningu. Dysponują jednak dobrym ścięciem i ładnym stylem, oraz wyczuciem taktycznym.

W drużynie Krakusa **Mamczarczyk,** zdobywca 2 pkt., oraz **Paszkowski,** jednego, wypadli najlepiej: Mamcarczyk, jak zresztą i jego współpartnerzy, nie ma jeszcze t. zw. pewnych piłek, t. j. takich, które muszą paść tam, gdzie chce się je posłać. Obok momentów wspaniałych, czy to w ścięciu piłki, w sytuacji nie nadającej się do tego, czy też odbiciu, wydawałoby się nie możliwej do wzięcia piłki, chwile słabe, w których szereg piłek zostaje zupełnie zaprzepaszczonych. Nadrobienie tych braków, jest sprawą oczywiście treningu i rozgrywanych spotkań z... lepszymi. Mamcarczyk przedstawia jednak typ o dużej i żywiołowej agresywności. **Paszkowski** zagrał b. ładnie swe pierwsze spotkanie z Halaską, które wygrał, w myśl zasady, iż ten wygrywa kto atakuje. Atakował, ścinał, i wygrał w pięknym stylu i dość lekko. Czemu przegrał ze Snydlem, od którego nie był wcale gorszy? Czy koniecznie musiał grać defensywnie? Dlaczego nie wytoczył swego skutecznego działa, t. j. drajwu? Jest to na razie jego tajemnicą. **Czerniachowski** był wyraźnie niedysponowany. Trudno go według tych gier oceniać. Możliwości jego są b. duże i z pewnością je ujawni, gdy niedyspozycja przejdzie Ostatni przedstawiciel Krakusa **Giergiel** wypadł wcale dobrze. Nawiązał zupełnie równą walkę z rozegranym już Snydlem, brak mu tylko wykończenia akcji.

Wyniki spotkań (zawodnicy SK Bata na pierwszym miejscu):

Snydl—Mamczarczyk 1:2 (21:15, 13:21, 21:23);
Halaska—Paszkowski 0:2 12:21, 17:21);
Stojan—Czerniachowski 2:0 (21:11, 21:16);
Snydl—Paszkowski 2:1 (17:21, 24:23, 21:16);
Halaska—Paszkowski 2:0 (21:15, 21:12);
Stojan—Mamczarczyk 2:0 (21:17, 21:15);
Snydl—Giergiel 2:0 (21:18, 21:18);
Blazek—Mamczarczyk 0:2 (15:21, 18:21).
Stojan—Paszkowski 2:0 (21:10, 21:5).

Dobosz najlepszym zawodnikiem

Wynik tego spotkania jest miłą niespodzianką. Prognostyki raczej wypadały na korzyść Zlina. Stojan miał zdobyć 3 pkt., resztę Snydl czy Blazek. Jeśli liczono na punkty dla Krakowa, to przede wszystkim myślano o najlepszym jego obecnie zawodniku Ziębie. A miła niespodzianka padła z zupełnie innej strony. **Dobosz,** skromny, nie błyszczący brawurą, ani zbyt efektownymi zagraniami okazał się najlepszym zawodnikiem całego meczu. Wszystkie swe spotkania wygrał. I Stojan musiał się ugiąć przed jego taktyką gry, taktyką specyficzną tylko dla niego. Wspaniałe „strzały" Stojana, zabójcze dla innych, dla Dobosza, grającego ze stoickim spokojem były jakby zupełnie niewinnymi. Wychwytywał wszystko, a często przechodził do ataku znakomicie i krótkimi błyskawicznymi ścięciami zdobywał zasłużone punkty.

Wysoką klasą błysnął **Zięba.** Sposobem gry przypomina mocno Stojana, tylko jest trochę wolniejszy. Nie ma tego błyskawicznego doskoku do piłki. Szereg jednak klasycznych i efektownych ścięć, czy też znakomitych wychwytywań na parę metrów za stołem ścinanych piłek, nagrodzone zostało gromkimi oklaskami. Trzeci reprezentant Krakowa **Mamczarczyk** wypadł korzystniej niż w dniu poprzednim. Gra jego milsza dla oka. Dał więcej wysiłku z siebie, ale Czesi najwidoczniej lepiej grali niż w meczu z Krakusem Spotkania miały bardzo miły charakter, odbywały się w atmosferze jak najbardziej sympatycznej. Jako rezerwowy w drużynie Krakowa wyznaczony był Paszkowski, nie rozegrał on jednak żadnego spotkania.

Wyniki spotkań (Kraków na pierwszym miejscu):

Zięba — Snydl 2:0 (21:14, 21:10).
Dobosz — Halaska 2:0 (21:14, 21:8).
Mamczarczyk — Stojan 0:2 (16:21, 15:21).
Zięba — Blazek 2:0 (21:3, 21:17).
Dobosz Stojan 2:1 (19:21, 21:14, 22:20).
Mamczarczyk — Snydl 2:0 (22:20, 21:18).
Zięba — Stojan 1:2 (21:19, 16:21, 13:212).
Dobosz — Snydl 2:1 (21:18, 16:21, 21:18).
Mamczarczyk — Blazek 1:2 (21:12, 19:21, 11:21).

W oba dni przed spotkaniami nastąpiły oficjalne powitania przedstawicieli drużyn. Oba spotkania zaszczycił swą obecnością konsul Czechosłowacji w Krakowie **Vessely,** który przed zawodami w słowach powitalnych dał wyraz swej radości z nawiązywania przez oba bratnie narody polski i czeski kontaktów sportowych, które powinny służyć jako łącznik do zacieśnienia tego braterstwa. Z ramienia Związku Tenisa Stołowego przemawiali w pierwszym dniu wiceprezes PZTS **W. Zakulski,** a w drugim dniu **dyr. Bogdanowski** — w imieniu KTS Krakus — Horain, w imieniu drużyny czeskiej odpowiadali **Beronek, Soucek,** gen. sekr. Bata oraz w języku polskim **Grochol,** kierownik ekspedycji.

Zawody prowadzili jako sędziowie Ziemba i Herbst. Organizacja bardzo dobra. Podkreślić należy okazaną życzliwość ze strony W. P. w osobach kpt. **Zelnika** i por. **Chojeckiego** w wypożyczeniu sali. Dziś w poniedziałek ostatnie spotkanie **SK Bata — Cracovia.** Początek o godz. 17 przy ul. Zyblikiewicza 1.

at.

Co mówią po zawodach?

Dobosz: Moje zwycięstwo mam do zawdzięczenia dużemu szczęściu. Cieszę się, że pokonałem Stojana, czwartą „rakietę" Czechosłowacji. Kraków wygrał zasłużenie.

Stojan: Nie jesteśmy przyzwyczajeni do gry na tak twardym stole. My gramy u siebie na stole z drzewa miękkiego. Przegraliśmy, trudno. Cieszę się, że jeszcze jutro spotkam się z moim dzisiejszym zwycięzcą.

PODSŁUCHANE:

Ping-pongiści oraz szachiści i bilardziści czescy między sobą: Szachiści i bilardziści pytają ping-pongistów: jak was przyjęli Krakowianie?

Ping-pongiści: Wspaniale, mamy znakomitą gościnę w „Barze karwińskim" u wiceprez. KOZTS J. Bobuli.

— A was jak goszczą? — zapytują ping-pongiści.

Zamiast odpowiedzi machnięcie ręką.

t.

Cracovia i Krakus zwycięzcami

w drużynowych eliminacjach w tenisie stołowym

Drużynowe eliminacje w Krakowie w tenisie stołowym zostały zakończone. Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się następująco:

Piątek, 28 grudnia:

Groble — Świetlica L. 9:0, Cracovia — Nadwiślan 8:1, AZS — Wieczysta 7:2, Juvenia — Tramwaj 9:0, Krakus — Milicyjny 8:1, Garbarnia — Dąbski 9:0, HKS — Zwierzyniecki 9:0.

Niedziela, 30 grudnia:

Groble — Wieczysta 9:0, Prądniczanka — AZS 6:3, sensacja, niespodziewany sukces Prądniczanki, Cracovia — Świetlica L. 9:0, Juvenia — Zwierzyniecki 5:4, nieoczekiwane lecz zasłużone zwycięstwo Juvenii, HKS — Dąbski 7:2, Garbarnia — Milicyjny 8:1, zdecydowana wygrana Garbarni, Krakus — Tramwaj 9:0.

Końcowe tabele okr. grup są następujące:

GRUPA I

	gier:	punkt.:	stos. partii:
1) Cracovia	7	7	59:4
2) AZS	7	5	37:26
3) Groble	7	4	44:19
4) Prądniczanka	7	4	33:30
5) Bory	7	4	32:31
6) Nadwiślan	7	2	24:39
7) Wieczysta	7	2	23:40
8) Świetlica L.	7	0	0:63

GRUPA II

	gier:	punkt.:	stos. partii:
1) Krakus	7	7	59:4
2) HKS	7	6	47:16
3) Garbarnia	7	5	46:17
4) Milicyjny	7	3	28:35
5) Juvenia	7	3	26:37
6) Zwierzyniecki	7	3	25:38
7) Dąbski	7	1	18:45
8) Tramwaj	7	0	3:60

Na podstawie uzyskanych wyników klasę „A" KOZTS tworzyć będą trzy pierwsze drużyny z każdej grupy. A mianowicie: **AZS, Cracovia, Garbarnia, Groble, HKS** i **Krakus.**

Pozostałe drużyny zostają zaliczone do klasy „B".

Do Okręgu Krakowskiego należą jeszcze Podokręgi, w których rozpoczną się mistrzostwa w połowie stycznia. Mistrzowie Podokręgów Chrzanowskiego, Rzeszowskiego, Nowosądeckiego i Nowotarskiego oraz mistrz klasy „B" Okr. Krakowskiego rozegrają spotkania o wejście do klasy „A". Zwycięzca tych zawodów wejdzie do klasy „A" automatycznie, na miejsce ostatniej drużyny klasy „A", która spadnie do klasy „B".

Mistrzostwa klasy „A" Okr. Krakowskiego rozpoczną się w najbliższym tygodniu t. j. 5 i 6 stycznia br. W rozgrywkach tych będziemy świadkami najciekawszego spotkania pomiędzy zwycięzcami obu grup Cracovią i Krakusem, które dotychczas jeszcze ze sobą nie walczyły.

Wobec trudności, na jakie natrafia przyjazd KS Bory do Krakowa, KOZTS tworzy Podokręg Nowotarski, w którym klub ten będzie brał udział. Nie zostanie więc KS Bory zaliczony do krakowskiej klasy „B". Wobec skreślenia z listy członków KOZTS Świetlicy Ludwinów krakowska klasa „B" będzie liczyć tylko 8 klubów.

REPREZENTACJA KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM WYJEŻDŻA DO WARSZAWY

Najbliższymi spotkaniami reprezentacji Krakowa w tenisie stołowym będą w Warszawie: rewanżowe zawody międzymiastowe o puchar przechodni K. Wolnego pomiędzy Reprezentacją Krakowa i Warszawy w dniu 6 stycznia (pierwsze spotkanie przyniosło zwycięstwo Reprezentacji Warszawy 5:4), przy czym w drodze do Warszawy w dniu 5 stycznia Reprezentacja Krakowa zmierzy się w Radomiu z Reprez. Radomia.

Bata (Zlin) prowadzi z Krakusem 4:2

W pierwszym dniu meczu bilardowego goście czescy wykazali wyższą klasę aniżeli ich rodacy z Morawskiej Ostrawy (Krakus pokonał Morawską Ostrawę 10:2). Inna sprawa, że Bukowski i Żywioł byli tym razem niezbyt dysponowani. Jedyne zwycięstwo uzyskał Chojnacki nad Ebnerem.

W poniedziałek odbędą się od godz 15—20, ostatnie 3 gry pomiędzy najlepszymi graczami, przy czym ze strony Krakusa wystąpią Fall, Borys i Horain.

Zamiast w hokej gramy w piłkę nożną na Śląsku

Katowice, 30. 12. (Tel. wł.) Sprzyjające warunki atmosferyczne umożliwiły rozegranie szeregu towarzyskich zawodów piłkarskich na Śląsku. I tak w **W. Hajdukach** pokonał **Ruch — R. K. S. Łagiewniki 4:1** (2:1), w **Siemianowicach AKS odniósł** zwycięstwo nad miejscową **Siemianowiczanką 7:2** (2:0), a w Bytomiu **Polonia** wygrała z **Piastem** (Cieszyn) **5:1** (3:0), **w Janowie** zaś miejscowy **RKS Naprzód** uległ **Kostuchnie 2:4.**

INOWROCŁAW

Pięściarze Poznańskiego Klubu Sportowego „H. Cegielski" rozegrali tu spotkanie z tutejszym Kolejowym klubem sportowym zakończone zwycięstwem zawodników poznańskich 9:7. Najpiękniejszą walkę, zakończoną zwycięstwem pięściarza inowrocławskiego stoczyli: Mrozowski (KKS) i Sobczak (HCP).

JALU KUREK

Radzę jeździć na nartach...

Widziałem przed paru dniami wycieczkę harcerzy i harcerek, jadących z nartami w Tatry. Bo wiadomo, że tam już śnieg jest i trzyma się. Na Kasprowym, jak wskazuje narciarski komunikat śniegowy jest 145 cm śniegu, w tym 5 cm świeżo spadłego. No, u nas, w Krakowie jest gorzej z tą tak zwaną szatą śnieżną. Wprawdzie dwa tygodnie temu padał śnieg, raz i drugi, ale to wszystko było bardzo mało i tylko na próbę. Ale mówi się: do trzech razy sztuka. Sypało mokrym śniegiem, lecz cała praca niebios poszła na marne. Wsiąkło to gdzieś w ziemię i zrobiło się z tego beznadziejne błoto. Przypuszczam jednak, że jak trzeci raz posypie, to już utrzyma się napewno. Jeśliby zaś stopniało, to za czwartym razem niewątpliwie potrzyma. Ziemia stała się zimna i jest gotowa na przyjęcie wzwyż wspomnianej szaty śnieżnej.

I ja czekam, przyczajony za biurkiem na tę chwilę, rozpaczliwie przygwożdżony do miasta czarnego i ponurego. Ilekroć mowa o śniegu, jestem wyraźnie niespokojny i wzruszony. Co się stało? Że tam gdzieś krajobraz trochę się ubielił na kilkadziesiąt centymetrów zaledwie?

Z tego białego pyłu rodzi się nowa platforma pogody i zdrowia, nowe pojęcie radości i optymizmu. Mówię to ja, który ongiś, przed laty, w zimowym śniegu tatrzańskim byłem pokaleczony i bezwładny, o pół kroku od śmierci.

Już czuję, że będę mówił o młodzieży. Gdy mówię o śniegu, zaraz myślę o niej. Już wnet gromady jej rozkrzyczą się, rozwrzeszczą na powietrzu pod niebem szerokim i tak zwanym gołym; w mróz trzaskający zalegną zbocza, doliny i góry. Poniesie ich tam pasja zniewalająca i mocna.

Chcę wam ukazać uroki zimy. Rozkosze ferii świątecznych są wam wiadome. Skierujcież je na tory zachwycającego sportu. Możecie czytać książki — owszem; będę ostatnim, który by was od tego odwodził (czytajcie świeżo wydanego „Janosika"). Ale w pierwszym rzędzie musicie uprawiać sport.

W zimie jest zazwyczaj zimno. Rozleniwienie zaś jest stanem dezorganizującym. Sport czyli ruch ożywia człowieka, rozgrzewa, umacnia, posila organizm, uszlachetnia duszę.

Radzę wam jeździć na nartach. Na łyżwach też, ale to wam radzę bez przekonania. Nie wiem czy odczuwacie wymiary obu tych sportów. Pierwszy — to sport czysty, wysokiej klasy, drugi to jakby dancing. Pierwszy, to sport przestrzenny, drugi — kameralny. Pomyślcie proszę: człowiek obraca się w ograniczonym wycinku, w natłoku, obraca się dookoła siebie, w najlepszym zaś wypadku dookoła innych. Najśmielszy ług nie przewyższa długości toru lodowiska.

A narty?

Tam długimi rzutami płyniecie w nieznany śnieg, żłobicie nowe ślady. Żyjecie w samotności, która wam daje większą intymność wzruszeń. Zdani jesteście na przestrzeń.

Nie siedzieć zatym. Ruszać się. To nie tylko okres drzewka, gwiazdki i kolend. To jest coś więcej: świat nowy, który wam ukazują narty.

Nie odrazu będziecie zakręcali kristianię. Sam chciałbym mieć tyle książek własnych ze sobą, ile razy kropnąłem się w kotle Kasprowego. Nie odrazu pójdziecie pod Kościelec, najpierw pod jakieś Lipki, czy do Lasku Wolskiego, lub na jakiś inny wzgórek podmiejski. Najpierw będziecie zjeżdżali z miedzy, potem ze wzgórza, a potem ze zboczy górskich. Tak wyrabia się zawsze prawdziwa doskonałość. Od rzemyczka do koniczka.

Kiedy się wyjedzie na szczyt Kasprowego, stoi tam na grzbiecie wbity słup graniczny. Jeśli sobie siąść na nim, to jedną nogą jest się w Czechosłowacji, a drugą w Polsce. Przed frontem: Beskid, Liliowe, Skrajna Turnia, od tyłu Kasprowy Wierch, na prawo Czechy, na lewo Polska. To połowiczne rozdarcie daje pole do dalekich porównań symbolicznych. Dwa państwa noszą ślady jednej pary desek. W dwa kraje wjeżdżamy za jednym zamachem.

Pamiętajcie więc, abyście wjeżdżali do połowy w granicę sportu i przyjemności, w granicę ciała i ducha. Aby wasz umysł, kształcony w dyscyplinie szkolnej, znalazł równoległą wagę w żywiole przyrody. Możecie przecież skandować Wergiliusza przy smarowaniu nart.

Och, kocham młodzież. Kiedy przebywam z nią, czuję jakby mi się wracała młodość z przed wielu, wielu lat. Lubią mnie. Nie mają przede mną tajemnic. Rozmawiam z nimi o wszystkim.

— Owszem możemy mówić i o śniegu.

I opowiadają. Zima robi się w pokoju. Od ciepłej herbaty nie chce się stopić ta góra śniegu, która rośnie z ich opowiadań. Ta góra śniegu, na którą na próżno czekamy w Krakowie. Już mają narty nasmarowane.

— A czy pan wie, jak w kotle Kasprowego będziemy za tydzień śmigali! Nad Jaworzynką jest nieraz taki wicher, że człowieka z nartami zwieje do doliny...

Spod stóp, wydłużonych nartami, odrywa się im ośnieżona ziemia, rośnie, wypełnia pokój, ogarnia świat, bieleje przed oczyma, zasłania wszystko.

Zaczynam i ja być niespokojny. Znam te porywy ciała. Wstaję, podchodzę do chłopca, klepię go po ramieniu i mówię cicho, najciszej jak mogę:

— Wiem. Pojedziemy razem na te zbocza. Chciałbym z tobą przeżyć te lodowate wiatry. Młodość jest mi także potrzebna.

Panna Krysia, która też jest czuła na nastrój, muzykę, kwiaty i pięknie mówiące usta — również smaruje narty. Ten wiotki kwiatek, który nie idzie do szkoły, gdy rankiem kichnie trzy razy pod rząd („Krysiu, masz katar" — mówi mamusia — „jesteś chora") — nagle staje się szarotką, ciągle jedwabną i subtelną, ale nieczułą na zimno i zahartowaną.

Narty: platforma nowych uniesień. Narciarze: nikt wam nie nakazuje torów. Każdorazowo unosi was inny szlak. Wzbijcie się śmiało na nowy poziom, stworzycie nowy wymiar. Młodość unosi mnie jak narty.

Od śniegu przechodzę do was. Sympatią wiążę te dwa bogate terytoria wzruszeń. Wami ukoronuję ten felieton. Młodość ponosi waszą generację i mnie, wplątanego w wasze sprawy, porwanego waszym uniesieniem. Jesteście silni. Dobrze jest być waszym przyjacielem.

Mistrzostwa Polski w piłce siatkowej i koszykowej

Terminarz mistrzostw Polski (międzyokręgowych i finałowych rozgrywek w piłce siatkowej, koszykowej drużyn męskich i żeńskich) przedstawiają się następująco:

18, 19, 20 styczeń 1946 — piłka siatkowa drużyn żeńskich w Lublinie (finał).

8, 9 i 10 luty 1946 — piłka siatkowa drużyn męskich w Warszawie (finał). Zgłoszenia do dnia 12 stycznia.

8, 9 i 10 marzec 1946 — piłka koszykowa drużyn żeńskich w Łodzi (finał). Zgłoszenia do dnia 16 lutego.

22, 23 i 24 luty 1946 — rozgrywki międzyokręgowe w piłce koszykowej drużyn męskich. Zgłoszenia do rozgrywek międzyokręgowych i finałowych do dnia 5 lutego. Miejscowości międzyokręgowych rozgrywek zostaną podane.

22, 23, 24 marca — piłka koszykowa drużyn męskich w Krakowie (finał).

W terminarzu tym należy zwrócić uwagę **na przesunięcie o jeden tydzień finałowych rozgrywek w piłce siatkowej drużyn żeńskich,** które pierwotnie miały się odbyć w pierwszych dniach lutego.

W mistrzostwach wezmą udział zasadniczo mistrzowie Okręgów. Z okręgów, wykazujących wysoki poziom, dopuszczone mają być i drugie drużyny.

Trenerzy, instruktorzy i przodownicy PZPR

Polski Związek Piłki Ręcznej nadał tytuły trenerów, instruktorów i przodowników następującym osobom:

TRENERZY:

Nowak Z. i Piotrowski M. (Okręg krakowski) — obaj w piłce siatkowej, koszykowej i ręcznej, **Twardo Wł.** (Okr. warszawski) — piłka koszykowa i ręczna; **Wirszyłło R.** — piłka siatkowa.

INSTRUKTORZY:

Piłka siatkowa, koszykowa i ręczna — Piotrowska M., Lesiak M., Eberhardt B. (wszyscy Okr. krak.) i **Szeremeta W. (Okr. warszaw.),**

Piłka siatkowa i koszykowa — Stok P. (Okr. krak.).

Piłka koszykowa i ręczna — por. **Russer** (Okr. krak.), **Grzechowiak F.** (Okr. poznański).

Piłka siatkowa — Pisz Br., Młodnicki T., (Okr. krak.) i **Twardo Wł.** Okr. warsz.).

Piłka koszykowa — Kopf J. (Okr. krak.), **Wirszyłło R.** (Okr. warsz.).

Piłka ręczna — **Sycz M.** (Okr. krak.).

PRZODOWNICY:

Nalepa M. (Okr. krak.) — piłka siatkowa, koszykowa i ręczna, **Krotkiewski J.** (Okr. warszawski) — piłka siatkowa, **Młodnicki T.** (Okr. krak.) piłka koszykowa.

Tytuły te zostały przyznane po dokładnym przedstawieniu przez wymienionych daty nominacji, jakie, gdzie i kiedy ukończył kursy, ilości pracy w klubach lub innych organizacjach, prowadzeniu kursów lub obozów. Odpowiednio umotywowane wnioski o nominację na instruktorów mogą Okręgi nadsyłać jeszcze do 10 stycznia br.

*

W związku z brakiem podręczników odnośnie przepisów, oraz pewnymi zmianami w przepisach P. Z. P. R. wydał broszury zawierające: przepisy piłki siatkowej i koszykowej, które można otrzymać w sekretariacie P. Z. P. R. Kraków, ul. Chodkiewicza 5/1.

Wyjaśnienie W. S. S.—K. O. Z. P. N-u

W związku ze sprawozdaniem naszego korespondenta tarnowskiego odnośnie zawodów: Tarnovia—Sandecja, rozegranych w ubiegłą niedzielę w Tarnowie i nieprzybyciem sędziego, delegowanego przez W. S. S. — K. O. Z. P. N.-u, wyjaśnia tenże, iż wobec niemożliwości wyjazdu wyznaczonego sędziego (przeszkody służbowe) wysłał w dniu meczu na adres podokręgu telegram upoważniając miejscowego sędziego do prowadzenia zawodów.

P. Z. N. nawiązuje kontakt z FIS-em

Polski Związek Narciarski w Krakowie nawiązał już kontakt z Międzynarodowym Związkiem Narciarskim (FIS). W związku z mającymi się odbyć mistrzostwami narciarskimi Polski, oraz międzynarodowymi zawodami narciarskimi PZN, wysłał do FIS telegraficzne zawiadomienie z zapytaniem czy może je przeprowadzić w konkurencji międzynarodowej. Chodziło m. in. o zezwolenie na zaproszenie szeregu zawodników z państw, które nie należą do FIS, jak np. Związku Radzieckiego.

W odpowiedzi otrzymał PZN telegram z Oslo, datowany 21. grudnia o następującej treści:

Termin Mistrzostw Narciarskich Polski w Zakopanem, oraz Międzynarodowych Zawodów w Karpaczu (Silesiada) akceptujemy (zatwierdzamy).

Pułkownik Oestgard, Prezydent FIS

W Zakopanem pada śnieg

Zakopane, 30. 12. (Tel. wł.) P długotrwałej odwilży i wietrze halnym nastąpiła obniżka temperatury i **od dnia wczorajszego pada już w Zakopanem śnieg.**

Przewidziane dotychczasowym programem PZN zawody nie odbyły się, natomiast w dniu 31 grudnia rozegrany zostanie **bieg sztafetowy 4×10 km o puchar kapitana PZN mjr. Artura Kasprzyka,** w którym na starcie stanie 9 drużyn. W tym samym dniu o godz. 22 odbędzie się na Kasprowym Wierchu **slalom z pochodniami, po którym nastąpi uroczyste powitanie Nowego Roku.** Impreza ta będzie w całości filmowana.

Obóz harcerski

W dniu 27 grudnia rozpoczął się w Zakopanem obóz harcerski i kursy narciarskie dla podharcmistrzów, drużynowych, sanitariuszy i harcerek świetlicowych. Do Zakopanego zjechało już ponad 2.000 harcerzy obojga płci z całego kraju. Reprezentowane są Chorągwie: Krakowska, Śląska, Warszawska, Lubelska, Poznańska i Rzeszowska. Uczestnicy obozu rozlokowani są w Zakopanem, Kościeliskach, Poroninie i Bukowinie. Na czas trwania obozu zorganizowano własne biuro informacyjne, które mieści się przy ul. Kościuszki nad „Orbisem".

Kurs unifikacyjny PZN

W dniu 29. 12. rozpoczął się na Hali Gąsienicowej kurs unifikacyjny PZN dla instruktorów narciarskich z całej Polski. Kurs trwać będzie do dnia 3. 1. 1946 r.

Trudne warunki pracy P. Z. N.

Mało jest związków sportowych, których praca odbywać się musi w tak trudnych warunkach jak praca związków narciarskich. Czynnikiem decydującym bowiem o powodzeniu pracy każdego klubu i związku narciarskiego są warunki atmosferyczne, których przewidzieć nie sposób, a które żmudną pracą przygotować przez okres wielu tygodni „położyć" mogą jednym „cieplejszym podmuchem" lub nadmierną obfitością opadu... lecz deszczowego. Przypomnijmy sobie jak to przed sześciu laty w okresie kiedy oczy całej Europy utkwione były w naszą stolicę zimową utrzymująca się zwyżka temperatury dodała nielada trudów organizatorom FISU, zmuszając ich do zwożenia śniegu z górskich partyj na trasy zjazdowe i na skocznię. Ileż to kosztowało pracy, znoju i pieniędzy! Przy pomocy środków chemicznych zwiezioną na krokwieńską skocznię ilość śniegu chroniono przed stopnieniem, gdy wtem... w nocy przed zawodami przyszedł nagle mróz czyniąc zeskok zlodowaciałym...

I znów... na odmianę trzeba było przy pomocy soli „rozmiękczać" stwardniałą skorupę śniegową. A zastępy sypiących sól posuwające się stromą ścianą zeskoku ku górze bezradne były wobec faktu, że mróz przy silnym wietrze znów twardą skorupą ścinał niedawno rozmiękczony śnieg. W tych warunkach organizatorowie bliskimi byli obłędu — a że konkurs skoków na FISIE odbył się, niemałą w tym zasługą mają również narciarze nasi z Marusarzem i śp. Czechem na czele, którzy brawurowo rozpoczęli w tych warunkach skoki, mimo iż pod nimi zamiast bieli śniegu widniało coś w rodzaju toru hokejowego... w dodatku w kolorach liliowym i zielonym... (środki chemiczne, pochodzące z dwóch różnych źródeł barwiły śnieg — tę niewielką jego ilość, zwiezioną z wyższych regionów na liliowo i zielono...)

Narciarze zagraniczni, wyszedłszy na próg odmówili początkowo udziału w skokach; widząc jednak, że Polacy nie tylko decydują się na skoki lecz lądują szczęśliwie poszli za ich przykładem i... konkurs skoków odbył się choć... niebiosa były niełaskawe.

Lecz zdarza się często, że najlepiej przemyślana i zorganizowana impreza zawiedzie. Opadają wówczas bezradnie ręce, tym bardziej, że kosztów związanych z „przepadłą" imprezą pokryć nie ma komu. Związek narciarski bowiem dochodowych imprez w zasadzie zorganizować nie może. Jedyną dochodową imprezą. „umiejscowioną" niejako w przestrzeni jest właśnie konkurs skoków, gdzie płacąca bilety publiczność dopisze czasem. Natomiast na trasach trudno namówić widzów na kupno biletów. Skąd więc zebrać fundusze na pokrycie kosztów imprezy?

A opłacenie kadr trenerów, instruktorów ileż potrzebuje pieniędzy? A organizacja zaprawy? A sprzęt sportowy? A utrzymanie schronisk górskich, narciarskich? Znakowanie tras i szlaków?

Oto problem, który spędza sen z powiek działaczom Polskiego Związku Narciarskiego.

Komunikat Pol. Zw. Kajakowego Nr. 4

1. Statut PZK: Urząd Wojewódzki Krakowski, po uzyskaniu aprobaty wszystkich Urzędów Wojewódzkich — zatwierdził pismem swym z dnia 13. XI. 1945 r. L.S.P. Prz. IV/3/Krm/163/45, statut P.Z.K. Statut ten jest już w druku. Koszt jednego egzemplarza około 20 zł. Celem ustalenia zapotrzebowania Z. Gł. apeluje do Klubów o wcześniejsze zamawianie statutu.

2. Odznaka P. Z. K.: Z. Gł. czyni starania o wydanie odznak P. Z. K. w dotychczasowej formie. Celem ustalenia zapotrzebowania Z. Gł. P.Z.K. przyjmuje zamówienia.

3. Legitymacje P.Z.K.: Z. Gł. wydał legitymacje związkowe. Koszty druku wynoszą 10 zł. za sztukę. Kluby zrzeszone w P. Z. K. prześlą do Z. Gł. imienną listę członków, wraz z opłatą na koszty druku. Z. Gł. prześle odwrotnie wypełnione legitymacje.

4. Nalepki na rok 1946: Z. Gł. wydał na rok 1946 nalepki do legitymacji P.Z.K., stwierdzające ważność legitymacji na rok 1946 i potwierdzające wpłatę wkładek na rzecz P.Z.K. Do czasu ustalenia wysokości wkładek przez najbliższy Walny Zjazd Delegatów P.Z.K. — Z. Gł. ustala opłatę tymczasową w wysokości 10 zł. rocznie od członka. Z uwagi na wielkie koszty druków, Z. Gł. apeluje do Klubów o jak najrychlejsze wpłacanie opłat za nalepki.

5. Kartoteka członków: Równocześnie z komunikatem 4-tym, otrzymują Kluby po 20 egzemplarzy kartoteki członków, które należy niezwłocznie, po dokładnym wypełnieniu, przesłać do P.Z.K.

6. Kongres Sportowy: W marcu 1946 r. odbędzie się II. Polski Kongres Sportowy, na którym P.Z.K. musi wystąpić już w zupełnie skrystalizowanej formie organizacyjnej.

7. Międzyzwiązkowa Komisja Porozumiewawcza: P.Z.K. jest członkiem Międzyzw. Komisji. Porozum., która spełnia obecnie funkcje Związku Związków Sportowych. Członkowie Z. Gł. współpracują w M.K.P. nad organizacją II. Kongresu Sportowego w Warszawie.

8. Dane statystyczne: Celem uzyskania materiałów statystycznych na najbliższy Kongres Sportowy — Z. Gł. **apeluje do Klubów** o jak najszybsze podanie następujących danych: a) **oficjalne brzmienie** nazwy Klubu względnie Sekcji, b) czy Klub lub Sekcja ma już zatwierdzony i przez jaką władzę statut lub regulamin, i o ile to możliwe odpis statutu lub regulaminu, c) skład osobowy Zarządu Klubu względnie Sekcji wraz z adresami, d) spis członków według osobno załączonych druków kartoteki, e) spis czynnych zawodników z wyszczególnieniem specjalności, f) ilość i jakość, oraz stan posiadanych łodzi turystycznych i sportowych, składaków, kajaków i kanadyjek, g) czy Klub posiada przystań, i jakie są jej możliwości, h) jakie w czasie wojny poniósł Klub straty osobowe i rzeczowe.

9. Weryfikacje: Stosownie do zlecenia M.K.P. (Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej) Z. Gł. zwraca się do Klubów i członków P.Z.K. o wskazanie Z. Gł. znanych sobie wypadków współpracy kajakowców z okupantem, przy czym konieczne jest możliwe najobszerniejsze opisanie faktów, wraz z podaniem dowodów. Zgłoszenia anonimową lub nie poparte dowodami względnie świadkami, nie będą rozpatrywane.

10. Konto P.K.O.: Celem ułatwienia członkom opłat na rzecz P.Z.K. — Z. Gł. otwarł konto P.K.O. Nr. IV-782.

11. Zmiana adresu: Obecnie adres Sekretariatu Z. Gł. P.Z.K. brzmi: **Polski Związek Kajakowy, Kraków, ul. Parkowa 9, m. 2** (telefon 500-49).

12. I.R.K.: P.Z.K. otrzymał zaproszenie do współpracy przy organizowaniu Międzynarodowej Federacji Kajakowej I.R.K.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego P.Z.K. apeluje do wszystkich członków o współpracę z Zarządem Głównym, przez skrupulatne i możliwie najszybsze załatwienie spraw, poruszanych w komunikatach P.Z.K.

R. K. S. Chełmek 12-tym klubem krakowskiej klasy „A"

Jak z załączonej poniżej tabeli mistrzostw Podokręgu Chrzanowskiego widać, **mistrzem grupy, podokręgu chrzanowskiego został RKS Chełmek,** zwyciężając ostatecznie najgroźniejszego rywala TSO Fablok jedynie stosunkiem bramek (przy równej ilości punktów). Tymsamym **Chełmek** obok **Tarnovii** i dziesięciu klubów (5 leaderów i 5 wiceleaderów grup eliminacyjnych KOZPN: **Cracovii, Podgórza, Garbarni, Grobli, Bieżanowianki, Korony, Łagiewianki,** Krowodrzy, **Łobzowianki** i **Zwierzynieckiego),** tworzy krakowską „A" klasę w roku 1946.

Tabela rozgrywek mistrzowskich Podokręgu Chrzanowskiego

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. RKS Chełmek	14	22	87:23
2. TSO Fablok	14	22	52:20
3. KS Szczakowianka	14	18	29:24
4. TSO Gumownia	14	17	27:24
5. TS Sola (Oświęcim)	14	10	23:42
6. KS Świt (Krzeszowice)	14	9	26:42
7. TS Azotania	14	7	23:46
8. RKS Victoria	14	7	17:35

Jak się dowiadujemy, **zarząd Podokręgu Chrzanowskiego wystąpi** na Walnym Zebraniu Krak. Okręg. Związku Piłki Nożnej z **wnioskiem o dopuszczenie do rozgrywek mistrzowskich w klasie „A" w roku przyszłym dwóch klubów podokręgu, tj. mistrza i wicemistrza** (Chełmek, Fablok). Wniosek ten konwencjowałby z wnioskiem niektórych klubów krakowskich o powiększenie „A" klasy KOZPN — co w rezultacie doprowadziłoby do stworzenia dwóch grup mistrzowskich (jak np. na Śląsku). Trudność polegałaby tylko na tym, jak w dwóch grupach rozstawić trzy drużyny: Cracovii, Garbarni i Wisły? Ponadto **podokręg chrzanowski ma zgłosić wniosek na Walnym Zebraniu KOZPN-u o włączenie podokręgu bielskiego i chrzanowskiego i utworzenie w ten sposób Autonomicznego lub Półautonomicznego Podokręgu. Autorzy projektu zwracają uwagę,** że Śląski OZPN rozszerzył swoją sieć administracyjną, a tym samym zaistniała konieczność „odciążenia niejako" jego wschodnich części przez związanie ich administracyjnie z Krakowem. W roku bieżącym zaistniał na tych terenach pełnego rodzaju „dziwoląg", mianowicie jeden z klubów oświęcimskich, a to RKS Oświęcim, brał udział w mistrzostwach Śląskiego OZPN-u — podczas gdy drugi przedstawiciel Oświęcimia, TS Soła rozgrywał zawody o mistrzostwo w podokręgu chrzanowskim.

Nad usunięciem tego rodzaju anomalii głowić się będzie Walne Zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, które, jak wiadomo, odbędzie się za dwa tygodnie, tj. w niedzielę, dnia 13 stycznia 1946 r.

FELJETONIK SPORTOWY

Rozważania powigilijne

W żadnej innej dziedzinie nie istnieje takie pomieszanie pojęć i niezrozumienie istoty rzeczy, jak w zakresie wychowania fizycznego i sportu. Najlepszym tego dowodem jest ostatni felietonik niesportowy na temat „Rozważań wigilijnych". Autor, znany dziennikarz i literat krakowski, porusza szereg istotnych zagadnień dotyczących wychowania fizycznego i sportu w sposób właściwy nie tylko „typom niesportowym", ale znacznej części naszego społeczeństwa. Jest ono zdania, że wychowanie fizyczne i sport to tylko wyrabianie mięśni, sądząc ze skutków, jakie ćwiczenia fizyczne na rozrost układu mięśniowego wywierają.

Znaczna część społeczeństwa przekłada zatem spędzenie wolnego czasu w zadymionej sali restauracyjnej przy kieliszku alkoholu, czy przy talii kart, nad ruch na wolnym powietrzu na boisku, czy pływalni. Nie należy jednak utożsamiać sportowca z każdym zawodnikiem dobrze kopiącym piłkę, czy umiejętnie umieszczającym swe ciosy na szczęce przeciwnika. Podobnie, jak nie każdy piszący jest literatem, a często tylko grafomanem, tak i typ umiejący li tylko kopać, zadawać ciosy, rzucać, czy pływać, jest zwykłym wyrobnikiem sportowym, ofiarą sportu. Znaczenie sportu polega nie tylko na wyrobieniu tężyzny fizycznej, ale także i przede wszystkim na kształtowaniu charakteru. Wychowanie fizyczne i sport nie są nigdy celem same dla siebie; wyjątek stanowi sport zawodowy. Są one środkami do innych znacznie ważniejszych celów.

Przechodząc do istoty rzeczy należy stwierdzić, że w zakresie poruszanego przez nas tematu należy wyodrębnić dwa pojęcia: wychowanie fizyczne i sport. Istotę wychowania fizycznego doskonale zdefiniował prof. E. Piasecki. Jest to zespół zabiegów przeważnie fizycznych, którymi staramy się rozwinąć dla dobra samego wychowania i społeczeństwa przyrodzone jego zdolności i zawiązki tak **cielesne** jak i **duchowe.** Celami naszymi, do których dążymy są: zdrowie, sprawność, kształtowanie charakteru, wyrobienie poczucia estetyki. Praca mięśniowa przy ćwiczeniach fizycznych wywiera wpływ na układ ruchowy człowieka, mięśnie, stawy, kości. Mięśnie rozwijają się i uodporniają na zmęczenie, budowa stawów ulega zmianie, pozwalając na znacznie obszerniejsze ruchy, kości stają się grubsze, twardsze i bardziej odporne na działanie sił zewnętrznych. Oddziaływując na nasz system nerwowy zwiększają ćwiczenia szybkość reakcji, celowość i koordynację ruchów. Czynności wegetatywne ustroju zostają przyspieszone i usprawnione. Resorbcja produktów zmęczenia przyspieszona. Oddziaływując w ten sposób na całokształt naszych funkcji życiowych dążymy do utrwalenia zdrowia, wzmożenia odporności organizmu na czynniki chorobotwórcze. Wpływając kształtująco na charakter, rozwijamy takie zalety umysłu i charakteru jak: przytomność umysłu, stanowczość, zdecydowanie, odwagę, solidarność, zdolność podporządkowania się rozkazom, a równocześnie zdolność rozkazywania innym, poczucie karności osobistej i społecznej. Dążenie do harmonijnego rozwoju i estetyki ruchów wpływa na odczucie estetyki w ogóle. Do osiągnięcia tych celów zmierzamy przy pomocy środków fizycznych, chemicznych i fizjologicznych, a więc pracy mięśniowej, słońca, powietrza, wody i odpowiedniego odżywienia.

Cele sportu są identyczne z celami wychowania fizycznego z tą różnicą, że zaspokaja on w znacznie wyższym stopniu przyrodzoną człowiekowi dążność do stawiania sobie coraz to innych, trudniej osiągalnych celów, do rywalizacji, współzawodnictwa. Przez sport tedy rozumiemy dążenie do osiągnięcia jak najlepszych, leżących w granicach ludzkich możliwości, wyników w ściśle określonych dziedzinach ćwiczeń, ujętych w system, posiadający pewne cele i środki do ich osiągnięcia.

Analiza poszczególnych gałęzi sportu wykazuje wspólnotę popędu, wychodzącego z życia, oraz elementów podstawowych. **Fundamentem wszystkich sportów jest ruch w formie:** biegu, skoku, rzutu, a więc podstawowe czynności życiowe człowieka pierwotnego. W miarę naszego rozwoju kulturalnego, umysłowego i fizycznego formy pierwotne komplikują się, przybierają coraz to nowe kształty, znajdując swój ostateczny wyraz w postaci różnych gałęzi sportu.

Najczęstszy zarzut stawiany sportowi dotyczy podporządkowania zdrowia, kształtowania charakteru i umysłu jednemu celowi sprawności fizycznej. I znowu niezrozumienie sprawy. Zarzut ten dotyczy wyłącznie sportu zawodniczego zawodowego, w którym decydującą rolę odgrywa wynik, rekord, stopień osiągniętej sprawności fizycznej, jako jedyny środek zapewnienia bytu. Człowiek i jego charakter stawiany jest na drugim planie; obojętnym jest wygląd człowieka i stan jego zdrowia w późniejszych latach życia. Z tego to powodu każda sława sportu zawodowego Ameryki dąży do zdobycia jak największego majątku w jak najkrótszym okresie czasu, aby uniknąć losu w przytułku dla starców, jako zapomniany i „wyeksploatowany" łachman ludzki. Inaczej jest w sporcie masowym i zawodniczym amatorskim. Tutaj istnieje równorzędność celów. Nie tylko wynik odgrywa rolę ale i człowiek. Dowodem tego jest coraz większa troska klubów o poziom umysłowy i moralny swych zawodników. Niejednokrotnie klub pomagał swym zawodnikom w studiach, płacąc za nich opłaty uniwersyteckie, czy ułatwiając zdobycie pracy. Opieka lekarska eliminowała ze startów zawodników, dla których były one ze szkodą dla zdrowia. Były wprawdzie i są tu i ówdzie niedociągnięcia, czyż istnieje jednak jakakolwiek dziedzina życia, w którejby ich nie było?

W sporcie masowym dążymy do osiągnięcia pewnego minimum sprawności w jak najszerszych masach obywateli zarówno wsi jak miasta, inteligencji i robotników. Sport masowy, musi być dostosowany do terytorium, a więc: narciarstwo na Podhalu, pływanie w okolicach nad rzekami, stawami i jeziorami itd., tańce narodowe na terenie całego państwa.

Zarówno sport masowy jak i zawodniczy oddziaływa podobnie jak w. f. na całokształt człowieka, posiadając obok znaczenia zdrowotnego, wybitny wpływ zarówno na kształtowanie się charakteru człowieka, jak i praktyczne zastosowanie w życiu.

Życie nasze było, jest i pozostanie ciągłą walką. Zwycięzcą zostaje ten, kto podobnie jak na boisku potrafi, przezwyciężając wszystkie przeszkody, wytrwale dążyć do osiągnięlia wytkniętego celu, kto posiada zrozumienie dla współpracy, docenia wysiłek zespołowy, umie podporządkować się wymaganiom ogółu w poczuciu solidarności i koleżeństwa, posiada szybkość reakcji i decyzji, umiejętność dostosowywania się do wytwarzających się warunków, to wszystko przy zastosowaniu zasad fair play wobec swych bliźnich. Można przyjąć za pewnik, że gdyby w społeczeństwie naszym było więcej prawdziwych sportowców, byłoby mniej wszelkiego rodzaju niebieskich ptaków, kanciarzy i łapowników Fair play na boisku jest równoznaczne z fair play w życiu.

Kwestia wychowania fizycznego jest ściśle związana z rozwojem kulturalnym człowieka; nie należy się zatem obawiać, by przerost w. f.

Parę uwag o mistrzostwach piłki ręcznej w Krakowie

Rozgrywki o mistrzostwo KOZPR w siatkówce i koszykówce dobiegają końca. Jak przedstawiają się wyniki i tabele, informujemy o tym czytelników w każdym numerze naszego pisma. Obecnie chcielibyśmy zwrócić uwagę na inne szczegóły, które towarzyszą tym rozgrywkom.

O co chodzi.

Nie ulega wątpliwości, że każdej drużynie zależy na zwycięstwie, na zajęciu jaknajlepszego miejsca, by w ten sposób mogła zdobyć prawo uczestniczenia w rozgrywkach międzyokręgowych, a następnie w finale mistrzostw Polski. Zdobycie pierwszego miejsca zależne jest jednak nie tylko od uzyskania największej ilości punktów, ale również od pracy kierownictwa drużyny, najlepszego przygotowania technicznego poszczególnych zawodników, ich postawy moralnej, oraz wielu innych czynników niezależnych bezpośrednio od kierownictwa i zawodników, a odgrywających dużą rolę: t. j. sędziego, terenu gry, oraz publiczności.

Dotychczasowy przebieg mistrzostw wykazał, że u szeregu drużyn, jakie uczestniczą w tych rozgrywkach, oprócz wielu przejawów dobrej woli, nie wszystko pokrywa się z zasadami fair play. Oto kierownictwa klubów zamiast wykazywać jak największą troskę o podniesienie dyscypliny i techniki swych zawodników, w pewnych zakulisowych gierkach starają się zdobywać lepsze szanse w rozgrywkach, i dążą różnymi środkami do „unieszkodliwienia" przeciwników. Nie widać u nich większych objawów do harmonijnej współpracy, która mogłaby wyjść wszystkim na korzyść. Zawodnicy patrząc na swych przewodników, nie mogą być zbudowani takimi przykładami, toteż nieczystą grą, przykrym zachowaniem się na zawodach, krzykami na boisku, rzucaniem obraźliwych epitetów pod adresem sędziego i publiczności, starają się niezbyt w tyle za nimi pozostać. Takie objawy, dotąd rzadko spotykane, jak uderzenie jednego zawodnika przez drugiego, zejście drużyny z boiska itd. zaczynają coraz częściej mieć miejsce, co już stanowczo ani kierownictwu ani zawodnikom zaszczytu nie przynosi.

Wiele zespołów ma poważne trudności z poprawieniem poziomu technicznego. Słychać duże narzekania na brak sal do treningów. Poza Wisłą, Sokołem i Cracovią, które dzięki stosunkom, jakie mają u zarządów, jedynie stojących w Krakowie do dyspozycji sal, zapewniły sobie treningi w zimie, tj. w YMCA i Sokole, inne drużyny, prawie nie korzystają z treningów. Przychodzą na zawody zupełnie nie przygotowane. Dla nich nie ma miejsca w tych salach. Uniemożliwia to oczywiście należyty rozwój sportu piłki ręcznej. Co mają robić te drużyny, jak Krowodrza, Olsza, AZS? Jak można mówić o powstawaniu nowych drużyn, gdy istniejące nie mają żadnych warunków do należytego rozwoju? Co w tej sprawie zrobił Krak. Okr. Zw Piłki Ręcznej? Czy spełnia swe zadanie jako naczelna instytucja sportu piłki ręcznej? Czy wykorzystał wszystkie możliwości, jakie ma do dyspozycji? Czy nie do niego należy odpowiednio sprawiedliwa troska o wszystkie drużyny? Czy nie ma na tyle autorytetu, by czy to w YMCA, czy w Sokole, umożliwił treningi wszystkim swym członkom? A czy przedsięwziął jakieś starania o wykorzystanie sali Sokoła w Podgórzu dla treningów tych drużyn, które nie mogą znaleźć miejsca w dwóch wyżej wymienionych salach? Na marginesie musimy, niestety, podać, że — jak nas dochodzą słuchy — trudno będzie Związkowi Krakowskiemu coś w tej sprawie nie tylko zrobić ale odpowiedzieć, gdyż praca w tym Związku kuleje bardzo a kluby należące do niego muszą szukać jego przedstawicieli. Jest to przykre, ale niestety prawdziwe. Takich, którzy naprawdę pracują w Związku, jest niewielu, a może głos nasz skłoni innych panów, którzy wzięli na siebie poważne obowiązki, do współudziału w pracy, której się podjęli. Nie wymieniamy ich po nazwisku, ale albo zaczną wreszcie pracować, lub też zrezygnują z zajmowanych stanowisk!

Prócz tych niedociągnięć wykazuje jednak Związek pewną „działalność", ale wpływającą ujemnie na zdrowie zawodników. Oto tak dziwnie układa często program rozgrywek, że zawodnicy, którzy grają np. o godz. 12 i kończą zawody około godz. 13 lub poóźniej, mają po południu w tym samym dniu o godz. 15. Zmęczeni, udziałem w rozgrywkach, nie mogą zdążyć należycie zjeść obiadu, nie mówiąc o odpoczynku, i muszą pędzić na wyznaczone spotkania, by nie narazić swego klubu na stratę punktów.

Sędziom też należy się słówko. Wiemy jak trudna jest ich rola. Wiemy, że w orzeczeniach kierują się jak najlepszą znajomością przepisów, jak i swym sumieniem. Ale, niestety, nie zawsze umieją utrzymać swój autorytet. Dają się przy tym często powodować czy to widzom, czy nieodpowiednio zachowującym się zawodnikom. Tego absolutnie czynić nie wolno. Sędziowie muszą nadto wystrzegać się nonszalancji, muszą nabrać pewności siebie, stanowczości, i odpowiednio taktownego postępowania. O ile cechy te staną się ich nieodłączną właściwością, tak zawodnicy jak i publiczność nabiorą do nich zaufania, staną się oni prawdziwymi wychowawcami tak graczy, jak i widzów, a przykre zjawiska, jakich świadkami byliśmy ostatnio, znikną raz na zawsze.

Publiczność sportową nie tylko w Krakowie ale i wszędzie, nie zawsze jest bez zarzutu. Potrafi ona jednak zachować się należycie, o ile sędzia, czy zawodnicy nie dadzą jej powodu do niezadowolenia. Widz na zawodach ma zasadnicze prawo, wynikające przede wszystkim z tego, że kupił bilet. Lecz nie upoważnia to wcale do np. palenia papierosów na salach mężczyzn, wzajemnej nieuprzejmości lub naśladowania kobiet w niezdejmowaniu kapeluszy przez mężczyzn. To są tylko drobiazgi, które przy dobrej woli można łatwo usunąć.

Na zakończenie trzeba wspomnieć również o organizatorach zawodów. Zasadniczo jest nim KOZPR. Lecz ten nie mając własnego terenu, zlecił zarządom YMCI i Sokoła. Instytucje te otrzymujące dość pokaźne zyski z powyższych imprez nie przygotowują jednak sal w odpowiedni sposów. Jeśli zarzuty w stosunku do YMCI są tylko drobne, to Sokół wykazuje pod tym względem duże braki. Brak ciepłych tuszów dla zawodników po zawodach, warunki higieniczne niezbyt odpowiednie dla zdrowia, są uchybieniami, które muszą być usunięte. Pod adresem KOZPR wysuwamy zaś zarzut bardzo niepunktualnego rozpoczynania zawodów. Szereg powyższych uwag zmusi może do zastanowienia się i przyczyni się do głębszego traktowania zbyt poważnej sprawy. Okres zimowy, w którym życie sportowe ze względu na brak boisk się skupia — musi mieć tam właściwą atmosferę sportową.

Antoni Targosz

Niepokojące objawy

Inaczej to miało wyglądać. Po lutowym wiecu sportowym w Krakowie obiecywaliśmy sobie, że stosunki przedwrześniowe nie powtórzą się więcej w sporcie.

Zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że odpowiedzialne stanowiska w klubach i związkach sportowych powinny być obsadzone przez ludzi, mogących sprostać, nie tylko techniczno-sportowym wymogom, ale przede wszystkim warunkom moralnym i etycznym. Warunkom nowej rzeczywistości polskiej. W każdym razie ludzie ci powinni być wolni od balastu zarzutów sprzyjania atmosferze przedwojennego reżimu.

Tymczasem obserwując przebieg walnych zebrań pewnych klubów i związków sportowych w Krakowie, dochodzimy do wniosku, że pod tym względem nie wszystko jest w porządku.

Wynurzają się nazwiska, które w sporcie nawet przedwojennym nic nie mówiły, albo mówiły o czemś sprzecznym z dzisiejszym kierunkiem politycznym. Tak, politycznym! Bo, jak to już niejednokrotnie pisaliśmy: sport jest apolityczny, ale nie jest rzeczą obojętną dla obecnego obozu demokratycznego, kto stoi na czele danych placówek społecznych.

Nam zależy, zależy Rządowi Jedności Narodowej, by to byli ludzie szczerze obozowi demokratycznemu oddani, a nie zamaskowani jego przeciwnicy. Demokracja, to wielka rzecz. Ona obowiązuje i zniewala do pewnych świadczeń moralnych. W klubach sportowych tym bardziej muszą być one przestrzegane. Można było przed wojną szukać na stanowiska prezesów rozmaitych mecenasów, bogatych i wpływowych w ówczesnym reżimie ludzi, dzisiaj kwestja musi być inaczej postawiona. To nie o to chodzi, czy na walnym zebraniu danego klubu obok robotnika znajduje się inteligent, bankier czy lekarz, ale o to, czy w danym klubie panuje naprawdę demokratyczny duch, duch wolny od wpływów przeciwstawnych demokracji i zasadom ogólnoludzkim.

Na zewnątrz wszystko wygląda pięknie, ale od wewnątrz dają się zaobserwować tu i ówdzie, objawy, którym sprzyjały światopoglądy zachodniego sąsiada. Notujemy te fakty i przestrzegamy przed próbą nieprzeciwstawiania się tym szkodliwym i sprzecznym z nowymi warunkami demokratycznej Polski, tendencjom.

Ster.

Pękłosie

Stało się tak jak od pierwszej chwili przewidywaliśmy: Kończak i Bratek nie byli oskarżycielami, przedzierzgnęli się w oskarżonych. Co prawda mieli na tyle tupetu, że wnieśli skargę o zniesławienie, ale zabrakło im tego tupetu, czy też odwagi, by się jawić przed Sądem i bronić swej sprawy. Jakiej sprawy? Z góry przegranej, sprawy brzydkiej i kompromitującej. Śmiemy twierdzić, że kto inny pchnął ich do wniesienia skargi. Przypuszczalnie ten sam, co się również nie jawił na rozprawie, choć w ich imieniu skargę wnosił. Czyżby dlatego, że mylnie informował komisję weryfikacyjną o tym, co oznacza słowo „abgeleannt"?

Zostawmy te rozważania.

O co innego chodzi. Wyrok przeciwko mnie, a co ważniejsze: sentencja jego zamyka raz na zawsze drogę tym „sportowcom" do publicznego występowania w barwach polskich zespołów sportowych.

O to nam właśnie chodziło. O to kruszyliśmy kopję w naszych artykułach, które wywołały paroksyzm wściekłości na Śląsku.

Dzisiaj Sąd Rzeczypospolitej Polskiej podzielił nasz pogląd, zaakceptował nasze stanowisko i dał odpowiedź całkiem wyraźną tym wszystkim którzy z różnych powodów usiłowali bronić i zasłaniać Kończaka i Bratka.

Jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Potępiający wyrok Bratka i Kończaka jest zarazem ostrzeżeniem dla innych podobnych spraw.

Żaden z tych „sportowców", którzy uczestniczyli podczas okupacji w hitlerowskich zespołach sportowych nie może występować publicznie w polskich zespołach sportowych, choćby był nie wiadomo jaką „gwiazdą".

Żaden!

Pozbawiona sprawnej i życiowej podstawy działania „Komisja Międzyzwiązkowa" ogłosiła „polecenie" wstrzymania weryfikacji zawodników aż do Kongresu Sportowego w Warszawie.

Przeciwko temu należy zaprotestować. Każdy związek państwowy ma prawo we własnym zakresie przeprowadzać weryfikację zawodników i decydowac o tym, kto ma należeć pośrednio, czy bezpośrednio, do danego związku sportowego. Jakiem prawem „komisja międzyzwiązkowa" usiłuje tę zasadę obalać?

Kongres ma się odbyć w marcu, o ile wogóle się odbędzie, a do tego czasu zawodnicy pozostający pod ciężkim zarzutem uczestniczenia w zespołach hitlerowskich podczas krwawej, morderczej okupacji, mają bezkarnie występować w barwach polskich klubów sportowych?

To jest niedopuszczalne!

Sprawa jest jasna, choć to tylko wyrok pierwszej instancji sądowej.

Państwowe związki sportowe, które rozpoczęły weryfikację, powinny ją dalej prowadzić i wydać takie, czy inne orzeczenie. Jeśli zarzuty współpracy sportowej z hitlerowcami są bezpodstawne, zawodników danych uwolnić od winy i kary, jeśli są uzasadnione, nie czekać na Kongres Sportowy, ale natychmiast od czynnego, publicznego sportu usunąć.

M. Statter.

i sportu wpłynął ujemnie na kulturę, już choćby z tego względu, że w. f. jest zjawiskiem wtórnym, uwarunkowanym rozwojem kulturalnym człowieka. Już lata przedwojenne wykazały, że czołowi sportowcy nie tylko różnych państw europejskich i zamorskich, ale i nasi, Polacy, nie tylko wychowują się fizycznie, ale również coś niecoś czytają. Dowodem były coraz częstsze habilitacje na uniwersytetach i rozprawy naukowe, pisane właśnie przez tych, których społeczeństwo nasze w swej nieświadomości uważa tylko za czcicieli dobrze rozwiniętych bicepsów. Do mitów przeszłości należy już obecnie ujemny wpływ wychowania fizycznego i sportu na młodzież szkolną. Dowodem propaganda w. f. i sportu w harcerstwie. Może natomiast w. f. stać się środkiem do opanowania szerokich mas społeczeństwa i przyczynić się do urzeczywistnienia celów natury czysto egoistycznej. Przykładem tego sposobu potraktowania sportu i w. f. były Niemcy hitlerowskie. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie w Niemczech powstał mit nadczłowieka mięśniowego (Jahn) i nadczłowieka umysłowego (Nietzsche). Oba jednako szkodliwe.

W. F. i sport należą do jednych z najbardziej demokratycznych czynników. **Zanikają tutaj wszelkie różnice rasowe, narodowe, wyznaniowe, majątkowe.** I właśnie ze względu na swój charakter demokratyczny zasługują one na znacznie większą uwagę i troskę u czynników rządzących, niż ma to miejsce obecnie.

Smutną niestety prawdą jest, że młodzież nasza wskutek niesłychanie drogich podręczników szkolnych (przeciętnie 250—300 zł.), przy ograniczonej ilości egzemplarzy 5—7 na klasę, liczącą przeciętnie 35 uczniów, robi słabe postępy w nauce. Podobnie jest z czytaniem. Cena ostatnio wydanych powieści przez „Czytelnika" wynosi 150—180 zł. Jak na młodzież, nawet akademicką, ceny nieco za wysokie. Nie przesadzajmy zatem i szukajmy przyczyn tam, gdzie one istnieją w rzeczywistości. Dostarczmy młodzieży podręczników, obniżmy ceny wydawanych dzieł, stwórzmy czytelnie i wypożyczalnie publiczne, a napewno będą one pełne młodzieży, podobnie jak pełno i rojno jest wśród młodzieży na salach gimnastycznych i boiskach. Przeprowadźmy ustawę o powszechnym wychowaniu fizycznym. Wprowadźmy obowiązkowe ćwiczenia gimnastyczne dla słuchaczy wyższych uczelni, a unikniemy zastraszającego stanu zdrowia naszej młodzieży akademickiej, wśród której, jak wykazały ostatnie badania rentgenologiczne, znaczny procent zaatakowany jest bezpośrednio względnie pośrednio największym wrogiem powojennym, gruźlicą.

P. S. Czuję się w obowiązku odpowiedzieć WPanu na jego pytanie: Czy jakikolwiek sportowiec w życiu dopomógł sobie przez to, że jest sportowcem.

Dzięki temu, że byłem i jestem sportowcem, miałem możność:

1) Zwiedzenia całej Europy (za wyjątkiem ZSRR, Anglii, Hiszpanii i Włoch).

2) zwiedzenia wszystkich większych muzeów europejskich z Luwrem i Wersalem na czele,

3) konwersacji niemieckiej i angielskiej, bezpłatnej,

4) zarobienia pewnej sumy pieniężnej artykułami i pogadankami radiowymi,

5) umiejętność jazdy na nartach zapewniała mi stały zarobek w okresie zimowym, a inne gałęzie sportu w okresie wakacyjnym,

6) wykorzystania źródeł w archiwach zagranicznych.

Poprzestanę na tych czysto materialnych, że tak powiem namacalnych korzyściach płynących ze sportu. Pomijam milczeniem szereg innych, znacznie ważniejszych dla mnie korzyści.

Z prawdziwym szacunkiem
Dr Stok Paweł.

No i jak w Gdańsku?

Pytanie, które prześladuje mnie od momentu przyjazdu świątecznego do zakonserwowanego grodu podwawelskiego. Każdy jest ciekaw swej sfery zainteresowań. Polityka, ekonomia, szaberek, praca, płaca, twarde, miękkie. A widoki? Wszystko wyjaśnia i wszystkich zadawala odpowiedź: Jak wszędzie.

Tylko jednych nie mogłem zbyć tą odpowiedzią: sportowców. Ci wymagają bliższych danych. Piłka nożna? Kto prowadzi, jaki poziom? A co w boksie? W „kosza" już gracie? Jest tam przynajmniej jaki dobry lekkoatleta? — Grad pytań. Nie jestem przygotowany na tak szczegółowy egzamin. Brak jakichkolwiek „bryków", muszę się odwołać do pamięci. Jeśli mnie czasem zawiedzie, nie bierzcie mi tego za złe, ale chcę odpowiedzieć jeszcze tu, na miejscu, w Krakowie w myśl zasady „kto szybko daje (informacje) ten dwa razy daje". (Ukłon w stronę redakcji: może zatem honorarium też do kwadratu?).

Postaram się dziś zadowolić najliczniejszą grupę ciekawskich: piłka nożna!

Wyłoniona w zaciętych walkach września i października A klasa gdańska posiada wyrównany poziom. Ponad przeciętność wybijają się K. S. BOP, leader tabeli i T. S. Wisła, której też grozi spadek do B klasy (wściekłe spojrzenia „wiślaków", więc prędko dodaję: to „Wisła" z dolnego biegu Wisły, z Tczewa!). Między tymi biegunami plejada wyrównanych zespołów, z których prawie każdy ma oparcie w jakiejś instytucji. Gedania, najstarszy klub gdański, jest pupilkiem Zarządu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego, głównie za sprawą rzutkiego prezesa klubu mgr. Skowrońskiego. „Płomień" zespala swoich pogromców: Strażaków. KKS Grom z Gdyni to kolejarze, Unia z Tczewa i Gryf z Wejherowa, przyznaję się bez bicia, nie wiem jakie „plecy" mają. „Flota" reprezentuje flotę (ta co ma zamiar pływać), TUR to młodzież robotnicza, no a kogo reprezentuje KS Milicja to chyba się sami domyślacie. Każda z tych drużyn posiada jakiegoś asa, podporę zespołu. Gedania bramkarza i napastnika Bartolika z Krakowa (grywał też i pomocnik krakowskiej Wisły Worytkiewicz), Milicja prawego obrońcę i bramkarza, Płomień lewą stronę napadu. Zdecydowanie wyrównany komplet posiada tylko K. S. BOP, popularne już w Gdańsku „zielone małpy" (ze względu na kolor koszulek, nie zaś na rodzimą instytucję B. O. P.). Dla niewtajemniczonych wyjaśniam, że BOP to skrót najważniejszej na Wybrzeżu instytucji tj. Biura Odbudowy Portów. BOP zazdrościł laurów sportowych warszawskiemu BOS-owi i od pewnego czasu czuje dziwną słabość do urzędników — dobrych sportowców. Dzięki temu mamy w Gdańsku możność oglądać takich piłkarzy jak reprezentacyjni gracze Polski Baran i Hogendorf, Lasota z Cracovii, Czyżewski i Żytyniak z Pogoni, bramkarz Krasicki z Czarnych, Gwoździński z Strzelca (dawny 22 p. p. Siedlce), Stec z Pogoni Stryjskiej, czy młody napastnik środkowy z Resovii, talent piłkarski Łącz. Tworzą oni wyrównany zespół, który mimo utraty jednego punktu z WKS Flotą (oszczędzanie się przed wyjazdem do Poznania) jest zdecydowanym faworytem mistrzostw. Od początku swego istnienia (wrzesień 1945) KS BOP nie zszedł ani razu z boiska pokonanym. Porównanie z sąsiednimi okręgami też mówi o klasie drużyny. Wygrywa wysoko z mistrzem Pomorza Unią bydgoską (6:0), na wyjeździe w Poznaniu remisuje i wygrywa z tamtejszym Debem i KKSem. Fanatyk klubu wysunąłby na poparcie mojej opinii jeszcze jeden wynik 14:1 z autentycznymi Anglikami. Ponieważ jestem tylko sympatykiem tego klubu, więc do suchej cyfry dodam komentarz. Anglicy — drużyna okrętowa statku „Bourbon" powracającego z Indii, boisko pokryte lodem, niepodkute buty gości no i (wyłazi jednak ze mnie kibic) doskonała, zespołowa gra BOPu. Pech w tym dniu prześladował Anglików w dalszym ciągu, gdyż po skromnym obiedzie i równie skromnej (trudności językowe) rozmowie w drodze na okręt jeden z gości wychylił głowę nieostrożnie z auta i rozbił ją na miazgę o mijaną właśnie bramę.

W rozmowach przed meczem Anglicy twierdzili, na podstawie swych dotychczasowych wyników z drużynami różnych miast portowych, że spodziewają się wysokiej wygranej, o ile tylko Polacy nie będą grać brutalnie. Spotkało ich miłe (co do sposobu gry, nie co do wyniku) rozczarowanie. Licznie zgromadzona na pięknym, otoczonym lasami stadionie miejskim, publiczność, swym kulturalnym zachowaniem walnie przyczyniła się do utrzymania pogodnego mimo 14 bramek nastroju gości. Meczem tym K. S. BOP zyskał nowych sympatyków, chcących w nim widzieć czołowy zespół Polski. Marzenia realne, gdyż KS BOP ma wszelkie warunki po temu. Talent zawodników, fachowego trenera Czyżewskiego, troskliwy zarząd i możnego protektora.

Dzięki temu osiągnęli piłkarze BOPu omówione wyżej wyniki. Złośliwi twierdzą wprawdzie, że te wyniki w piłce nożnej są jedynymi wynikami pracy BOPu na Wybrzeżu, ale moim zdaniem jest w tym pewna nieścisłość. Poza piłką nożną osiągnęło bowiem Biuro Odbudowy Portów rezultaty i w innych dziedzinach ... sportu Ale o tym, potem.

Jan Rotter

Przed rozstrzygnięciem w piłce siatkowej

Wisła czy Cracovia?

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Okręgu krakowskiego, odbyły się w niedzielę spotkania w siatkówce męskiej, w których zwyciężyli faworyci.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Wisła Krowodrza 2:0 (15:10, 15:12). Wisła wystąpiwszy w osłabionym mocno składzie pokonała zasłużenie Krowodrzę, która miała najlepszego zawodnika w Wojewodzie. W Wiśle zadowolił jedynie Arlet.

Krowodrza—Miechów 2:0 (15:5, 15:10). W drugim spotkaniu Krowodrza uzyskała stosunkowo łatwe zwycięstwo nad ambitnie grającą drużyną miechowską. Wyróżnili się Wojewoda i Spytkowski z Krowodrzy, z Miechowa Sękowski.

Olsza — Miechów 2:0 (15:5, 15:13). Kolejarze pewni zwycięstwa do tych zawodów wystąpili w osłabionym składzie bez Grabowskiego, Kleina i Ziemby. W drugim secie Miechów nawiązał równorzędną walkę i dopiero końcowe zagrania zadecydowały o zwycięstwie Olszy. W Olszy zadowolił jedynie Samp, w Miechowie najlepszy Sękowski.

Pierwsze dwa spotkania sędziował ob. Eberhardt, trzecie inż. Preusner.

Na marginesie zawodów zaznaczyć należy, że zawody te rozpoczęły się z pół godzinnym opóźnieniem co w przyszłości nie powinno mieć w żadnym wypadku miejsca.

Tabela rozgrywek po ostatnich spotkaniach przedstawia się następująco:

1. Wisła	7	7	14:3
2. Olsza	7	6	13:3
3. Cracovia	6	4	9:4
4. A. Z. S.	6	4	9:5
5. Krowodrza	8	4	8:9
6. Harcerski KS	7	1	3:13
7. Sokół	8	1	3:15
8. Miechów	7	0	3:14

Program zawodów na dzień 6 stycznia 1946 r.:

Sala Sokoła (ul. Piłsudskiego 27) — koszykówka: godz. 10 **Sokół—Olsza,** godz. 11 **A.Z.S. Krowodrza,** godz. 12 **Wisła — Cracovia.** To spotkanie zadecyduje, która z tych drużyn uzyska prowadzenie w pierwszej kolejce rozgrywek.

SALA Y. M. C. A. (Krowoderska 8) — siatkówka: godz. 16: **A. Z. S. — H. K. S., H. K. S. — Cracovia, Miechów — Wisła i Krowodrza — Olsza.**

Wyznaczenie dwóch spotkań drużynie H. K. S. na jedno popołudnie wydaje się ze względów czysto sportowych niezbyt odpowiednie. A chyba te przede wszystkim powinny decydować, a nie pośpiech wynikły z powodu niedociągnięć organizacyjnych K. O. Z. P. R.

BE.

Sport czy... chleb?

Kiedy stało się wiadomym, że **Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich** zamierza subwencjonować zimowe zawody sportowe, pytano ogólnie, czy w momencie, gdy Dolny Śląsk walczy z tak zasadniczymi trudnościami, jak brak wyżywienia i komunikacji, zajmowanie się sportem jest na czasie.

Należy sobie jednak zdać sprawę z roli, **jaką sport odgrywać musi na terenach Dolnego Śląska, zwłaszcza jego południowe połacie.** Tereny te nastawione wybitnie na turystykę i przemysł uzdrowiskowy, gościły u siebie przed wojną **ponad milion** kuracjuszy i turystów. Te dwie kategorie ludzi były żywicielami pogranicza w górach **Izerskich, Olbrzymich, Wałbrzyskich i Kłackich.** Zimą biegi zjazdowe, slalomy, konkursy skoków, zawody bobsleigh'owe i saneczkowe, hockey i curling oraz ślizgawka, w lecie wycieczki samochodem, motocyklem, turystyka piesza, golf, sport pływacki niezmiernie rozpowszechniony, tenis, wioślarstwo, strzelnice, jazda konna, łowienie ryb, to magnesy, które ściągały rzesze mieszkańców miast, spragnionych widoku gór i lasów, beztroskiego nastroju schronisk górskich i hoteli. Wraz z rzeszą turystów i kuracjuszy płynął pieniądz i pobudzał drobny przemysł domowy, handel i rzemiosło. W ten sposób turystyka i sport w uzdrowiskach stały się najważniejszą gałęzią życia gospodarczego, potężną dźwignią dobrobytu.

Dziś, gdy objęliśmy w ponowne władanie tę prastarą polską dzielnicę, czy może być inaczej? Czy wolno nam dać zniszczeć bezczynnie **miliardowym inwestycjom** hotelarskim. uzdrowiskowym i sportowym?

A znaczenie **leczenia zapobiegawczego** przez uprawianie sportów szczególnie zimowych, czyż może być pominięte?

Dni spędzone przez naszą młodzież na świeżych zboczach przecudnych gór śląskich — to kapitał w postaci zdrowia publicznego nie dający się ocenić, najważniejszy majątek narodowy.

A więc na zapytanie: sport czy chleb?... odpowiemy śmiało: **chleb i sport!**

Zebranie sekcji piłkarskiej T. S. Wisła w Krakowie odbędzie się w czwartek, dnia 3. I. 1946 w lokalu klubowym, ul. Retoryka 1, o godz. 16.

*

Walne Zgromadzenie K. S. Wieczysta odbędzie się w niedzielę dnia 6 stycznia 1946 r. we własnym lokalu klubowym przy ul. Czyżyńskiej **2a** o godz. 10.30.

Kto wygrał konkurs?

Po żmudnych obliczeniach jury koukursowe ukończyło swą pracę. Na podstawie skrupulatnych obliczeń okazało się, że z 27 nazwisk, **pierwsze miejsce w ogólnym głosowaniu zajęła J. Jędrzejowska.** Nazwisko jej powtórzyło się w 89 proc. na wszystkich kuponach przy czym w przeszło 60 proc. zajęła ona 1, 2 lub 3 miejsce. **Drugie nazwisko,** które powtórzyło się w 85 proc. **to nazwisko Marusarza Stanisława,** przy czym na pierwszym, względnie na drugim miejscu znalazł się Marusarz tylko w 12 proc., natomiast średnią jego pozycją była pozycja 4 listy.

Trzecie miejsce na liście przypadło J. Hebdzie. Hebda na równi z Jędrzejowską najczęściej był na pierwszym miejscu, jednak tylko 63 proc. głosujących wpisało go na listę.

Dalsze miejsca zajęli:

4) **Gierutto,**
5) **Waysówna,**
6) **Skawina,**
7) **Bek,**
8) **Mitan,**
9) **Gracz,**
10) **Verey.**

Tak więc na podstawie głosowania naszych czytelników ułożyliśmy powyższą listę pierwszych 10 sportowców polskich.

Na pozostałych miejscach znaleźli się (według kolejności) **Widuła, Staniszewski, Dawidowiczówna, Półtorak, Parpan, Makowski, Szczepaniak, Jabłoński, Jurowicz, Wiśniewski, Bobula, Dudek, Artur, Feryniec, Gendera, Odrowąż, Urban.**

Porównując kupony konkursowe (Nr. 2) z w ten sposób ustaloną listą, jury konkursowe przyznało **pierwszą nagrodę tj. kostium narciarski Franciszkowi Leszczyńskiemu z Warszawy,** którego kupon Nr. 56 zawierał następującą listę: 1) **Jędrzejowska,** 2) **Marusarz,** 3) **Hebda,** 4) **Gierutto,** 5) **Waysówna,** 6) **Skawina,** 7) **Bek,** 8) **Gracz,** 9) **Mitan,** 10) **Verey.**

Tak więc lista zwycięzcy naszego konkursu pokrywała się niemal w zupełności z listą ułożoną przez wszystkich czytelników, a gratulując zwycięzcy wygrania konkursu, **zawiadamiamy jego i następnych zwycięzców, iż w myśl naszego poprzedniego ogłoszenia winni zgłosić się w terminie możliwie najkrótszym w lokalu naszej redakcji w Krakowie, ul. Basztowa 15, celem odbioru asygnaty na przeznaczone im przez jury konkursowe nagrody.**

Drugą nagrodę na podstawie porównania listy 10 najlepszych z kuponami konkursowymi, **a mianowicie buty narciarskie przyznano Zofii Maniewskiej z Krakowa. Trzecia nagroda, tj. narty przypadła Karolowi Janczakowi z Częstochowy. Czwarta nagroda tj. zegarek „Omega“ zdobył inż. Józef Otwinowski z Nowego Bytomia, a piątą nagrodę (srebrną papierośnicę) otrzymuje Marian Kucewicz z Łodzi.**

Dalsze nagrody, a to 6-tą w postaci półrocznej bezpłatnej prenumeraty „Start“ otrzymała Anna Kasprzycka z Krakowa, 7-dmą (prenumerata kwartalna „Start“ Piotr Stano z Krakowa, 8-mą miesięczna prenumerata „Start“ Leszek Górecki z Warszawy, 9-tą i 10-tą w postaci „Księgi Pamiątkowej Piłkarstwa Krakowskiego w r. 1945“ otrzymują Juliusz Nowak z Krakowa i Celina Zapałowiczówna z Dębicy.

*

Przy sposobności miło nam również zapewnić WP. Stefańskiego Adama (Kielce, Piotrkowska 29) że i dla nas **Janusz Kusociński był i jest zawsze pierwszym tak za życia jak i po śmierci.** Konkurs nasz jednak polegał na ułożeniu listy dziesięciu najlepszych żyjących sportowców polskich. Jak wynika z niego drugie miejsce przyznano St. Marusarzowi choć w bieżącym roku nie startował jeszcze ani razu, jednak razem z Jadwigą Jędrzejowską tworzą oni najmocniejszą pozycję sportu polskiego w skali międzynarodowej.

Boks w Krakowie

Kraków, uważany obecnie za Mekkę wielu dziedzin sportu, pozostał — jeśli idzie o boks — daleko w tyle, utrzymując wciąż tę samą pozycję, jaką posiadał przed wojną. Przyczyną tego jest brak kwalifikowanego trenera. Jest to coprawda bolączką wielu okręgów, jedynie Śląsk i Poznań stanowią pod tym względem wyjątek mając dla swych pięściarzy dwóch przedwojennych, zagranicznej szkoły trenerów — Szydłę i Stamma. Brak trenera jest ciosem bardzo bolesnym zwłaszcza dla zawodników młodych, wśród których są niewątpliwie talenty, co okazało się na I-szym kroku bokserskim zorganizowanym przez KOZB 16 grudnia w sali „Sokoła“.

Zawodników tam widzianych podzielić możemy na juniorów, do których należą: młodziutki Rapacz z Cracovii lub Szczypka z Wisły, oraz na utalentowanych, lecz bez jeszcze odpowiedniego przygotowania technicznego, jak Natkaniec (Wisła), Chojnacki (Olsza) lub Pieniążek II. Ci młodzi w niedługim już czasie zastąpią swych starszych kolegów. W chwili obecnej jednak i na najbliższych mistrzostwach bokserskich na ringu stanie jeszcze prawdopodobnie „stara gwardia“. W Krakowie daje się nadto odczuwać brak poważniejszych spotkań. Byłoby wskazanym zorganizowanie kilku spotkań z przeciętnymi zespołami śląskimi, jakich jest przeszło dwadzieścia, lub łódzkimi, którzy w stosunku do naszych tworzą już pewną klasę. Musimy przytym pamiętać, że **pierwsze zawody bokserskie w odrodzonej Polsce miały miejsce właśnie w Krakowie** w dniu 30 kwietnia pomiędzy zespołami WMKS z Katowic i tutejszej Olszy, co obok spotkań piłkarskich było pierwszym krokiem w celu nawiązania stosunków z „odwiecznym“ rywalem Krakowa: Śląskiem. Wówczas zespół Olszy był jedynym jeszcze w Krakowie i słusznie uchodzić mógł za nieoficjalną reprezentację naszego miasta. W niedługim jednak czasie reaktywowała Wisła swą sekcję, opartą na dawnych swych zawodnikach (Juszczyk, Chlipkiewicz, Żbik, Sztaszkiewicz); obecnie dali znać o sobie bokserzy Cracovii, Grobli oraz Milicyjnego KS, tak, że **dziś posiada Kraków pięć zespołów o bardzo wyrównanym poziomie.** Świadczą o tym dwa remisy Wisły z Olszą i Groblami.

Jak wiadomo na ostatnim posiedzeniu Polsk. Zw. Bokserskiego, postanowiono zorganizować w Łodzi w czasie od 4—7 kwietnia indywidualne mistrzostwa Polski polecając wpierw przeprowadzenie rozgrywek międzyklubowych w poszczególnych okręgach. Wobec stosunkowo małej ilości klubów w Krakowie rozgrywki takie nie dojdą do skutku; w celu ustalenia ósemki na mistrzostwa Polski należałoby tedy zorganizować mistrzostwa bokserskie Krakowa.

I tak: W wadze muszej Kraków reprezentować mogą: jeden z najstarszych pięściarzy Wisły i Krakowa, Juszczyk, oraz Szczurek (Groble) i najlepszy z nich Mikołajczyk, o ile zdoła przezwyciężyć wreszcie trudności z wagą, gdyż ciągłe „duszenie“ tejże ujemnie wpływa na jego kondycję. Mikołajczyk poza tym dość nieprzekonywująco walczył z Góreckim (Śląsk), ulegając mu przez nokaut, oraz zremisował z młodziutkim Basterem.

Waga kogucia jest najsilniejszym punktem Krakowa; zważywszy zaś iż stosunkowo słabo obsadzona jest przez inne okręgi, liczyć można na sukces. Najlepszymi zawodnikami są tu: Nowicki z Grobli oraz „beniaminek“ Wisły Baster. Spotkanie dwóch tych zawodników przyniosło nieznaczne zwycięstwo punktowe Nowickiemu; jest to zawodnik rutynowany, dysponujący „zabójczym“ lewym sierpem oraz chlubiący się zwycięstwem nad byłym mistrzem Polski — Moczką.

Piszczek II jest jedynym poważnym „piórkowcem“; na groźnego konkurenta dlań wyrasta młody pięściarz Cracovii Szczerbowski. Piszczek uzyskał dwukrotnie wynik remisowy z utalentowanym bokserem śląskim Różańskim.

W wadze lekkiej wybór jest dość trudny ze względu na wyrównany na ogół poziom zawodników, wśród których wybijają się w pierwszym rzędzie: Wnęk (Groble), Piszczek I (Olsza) oraz Dudzik (Wisła). Najwięcej szans mają tu dwaj pierwsi; z nich Piszczek przewyższa swego kolegę większą techniką i czystym wyprowadzeniem ciosu, podczas gdy cała umiejętność Wnęka ogranicza się do silnego uderzenia. Zawodnik ten stale poluje poza tym na nokaut, co w spotkaniu z dobrym technikiem i rutyniarzem zupełnie nie popłaca. Trzeba tu podnieść, iż Wnęk stoczył zupełnie równorzędną walkę z jednym z najlepszych bokserów tej wagi, Komudą, ulegając mu nieznacznie na punkty.

W wadze półśredniej dominuje Matuła (Wisła), były reprezentant Krakowa. Posiada on obok wielkiej wytrzymałości i ciosu, wiatrakowaty system walki, co jak wiadomo zgubiło go w spotkaniu ze Ślązakiem Strużyną. Po większym opanowaniu techniki i zmienieniu sposobu walki zawodnik ten ma wielką przyszłość przed sobą. Za nim postępują: Mieczysławski i Kałuża. Ze względu na trudności z wagą walczyć może Matuła w kategorii średniej, luzując w ten sposób Jabłońskiego, któryby przeszedł na jego miejsce, jak na meczu ze Śląskiem. Jabłoński zaliczany jest do silnych punktów Krakowa pomimo, iż przegrał ze Ślązakiem Bielskim (przegrał na skutek dwukrotnego upomnienia za nieczystą walkę), oraz uległ wysoko mistrzowi Polski, Grądkowskiemu.

Półciężka waga, podobnie jak kogucia, jest mocnym punktem krakowskiego pięściarstwa. Nazwiska Pieniążka i Żetbejki (Żbik) mówią same za siebie. Spotkanie obu zawodników w tym roku zakończyło się remisem; Żetbejko ma za sobą rozgromienie w kilkunastu sekundach Gaudyna z Grobli, Pieniążek zaś święcił ostatnio w Tarnowskich Górach triumfy i pokonał wówczas mistrza Warszawy Garsteckiego; figuruje na liście najlepszych pięciu w swej kategorii. Kapitan związkowy KOZB będzie zatem w nielada kłopocie, zanim rozstrzygnie kto w wadze tej reprezentować będzie Kraków, chyba... że pójdzie na koncepcję przeniesienia Pieniążka do kategorii ciężkiej. Ta jednak najprawdopodobniej brzmieć będzie „vacat“, gdyż Odzieniec zupełnie się nie liczy, a Staszkiewicz przeszedł już na „emeryturę“.

J. J.

Mistrz jesiennej rundy śląskiej w Krakowie

W Nowy Rok tj. 1 stycznia o godz. 11 przed południem rozegrane zostanie na boisku Wisły spotkanie piłkarskie pomiędzy **W. K. M. S.** (Katowice) a **Milicyjnym Klubem Sportowym** (Kraków). Piłkarze śląscy wystąpią w Krakowie w najsilniejszym swoim składzie z reprezentacyjnymi zawodnikami Śląska: **Gałkowskim, Kwoką i Rudą** na czele.

Zawody bokserskie

W niedzielę, dnia 6 stycznia 1546, odbędą się w sali Sokoła, przy ul. Piłsudskiego, organizowane przez Krak. Okr. Związek Bokserski, o godz. 11-tej przed poł. półfinały I. Kroku Bokserskiego oraz walki pocieszenia.

Po południu, o godz. 17-tej odbędą się finały I. Kroku Bokserskiego — walczy 8 par.

Poza konkursem, w wadze półciężkiej walczą: **Żbik** (T. S. Wisła) — Kluczny (Milicyjny K. S.).

Sport w Radio

W poniedziałek dnia 31 grudnia 1945 r. o godz. 15.10 w ramach „Przeglądu Sportowego“ wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej P. R. pogadankę pt. „Sport boyerowy“ Jerzy Ustupski.

TRENINGI SEKCJI HOKEJOWEJ T. S. „WISŁA“ odbywają się codziennie (o ile jest lód) na lodowisku K. S. Cracovia w godzinach od 8-ej do 10-tej rano. Zgłoszenia na członków Sekcji Hokejowej T. S. Wisła przyjmuje się w poniedziałki, czwartki w lokalu T. S. Wisła przy ul. Retoryka 1 w godz. od 18 do 20, względnie na lodowisku.

*

SEKCJA NARCIARSKA K. S. RESOVIA urządza kursy narciarskie, a mianowicie: 10-ciodniowy kurs dla początkujących, oraz 16-dniowy kurs dla zaawansowanych, zakończeniem których będą zawody narciarskie. Kierownictwo kursu objął instruktor pp. Węglarz.

Kalambury sportowe

O niefortunnym arbitrze spotkania Polska Południowa—Praga mówią, że jest on stopą achillesową kolegium sędziów.

*

W związku z opublikowaniem przez „Kurier Sportowy“ narciarskiego kalendarzyka PZPN'u, ogół sportowców oczekuje jeszcze na: hokejowy kalendarzyk PZB, tenisowy kalendarzyk PZPR oraz pingpongowy kalendarzyk PZLA.

*

Po występach Cracovii w Pradze nie mówi się „mądry Polak po szkodzie“, lecz „mądry Polak po lodzie“.

*

Najlepszym materiałem na bramkarza są dozorcy, wiadomo bowiem, iż ci ludzie nie wpuszczają nikigo do bramy bez uprzedniej opłaty.

*

„Jak oni tam gaszą?“ — dziwił się strażak czytając w „Starcie“ sprawozdanie piłkarskie, gdzie ciągle była mowa o spalonych.

*

Reprezentacyjny bokser Polski Czortek tym razem nie wziął udziału w spotkaniu z Czechami. Powiadają o nim: „gdzie Czortek nie może tam... Rogalskiego poślę“.

*

O pewnym redaktorze „Startu“ złośliwi mówią, iż pisze o wszystkim od a do... t.

Mr. Jot.

M—06507

Wydawca: P. A. P. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1.